DZIS 1

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena

EXPR

WIECZORNY ILU

ROK XII. | NIEDZIELA, 14 PAŹDZIERNIKA 193

Dr. STANKOVIC, senator Królestwa Jugosławji, będzie pełnił funkcje jednego z trzech regentów.

„Nie chcę by

zawołał 11-letni Piotr II do sw

Wzruszający list b. króla rumuńskiego 12-letn

Londyn, 14 października.

— **Nie chcę, nie chcę być królem!**— zawołał młody Piotr II — kiedy przybył do Paryża i rzucił się w ramiona, oczekującej go tam matki królowej.

Ów historyczny dzień w życiu małego króla upłynął w sposób następujący:

O godzinie 6.30 rano jego opiekun w gimnazjum Cobham obudził go ze snu. Kazał mu się cicho ubrać, nie zachowując bynajmniej ceremonjału przy jętego dla króla. Piotr II wiedział, że jak długo znajduje się w gimnazjum **jest uczniem, a nie królem.**

Nie wiedział natomiast, że od tej chwili skończyło się jego **szczęśliwe dzieciństwo.**

Nie wiedział, że staje się **centralną figurą w państwie i dworu i wokół niego gromadzić się będzie tysiące intryg i sprzecznych interesów.**

Nie wiedział, że stanie się właśnie **więźniem we wspaniałym królewskim zamku w Belgradzie, otoczonym wojskiem i policją.**

Piotr II wykąpał się, ubrał się w podróżne ubranie, przełknął śniadanie i o godz. 8 rano wsiadł do samochodu pełnego detektywów. Po obu stronach jechała eskorta detektywów na motocyklach.

Król Piotr II w Londynie spotkał się ze swoją babką, królową Marją Rumuńską. Wieczorem zaś wyjechał dalej. Peron odjazdowy obstawiony był policją tajną i mundurową, **w wagonie spuszczone zostały rolety.** Wagon był strzeżony przez detektywów. Bagaż króla składał się z kilku walizek, tornistra szkolnego i niewielkiej niebieskiej teczki na książki. Piotr II **szczególnie pilnował swego tornistra, aby mu nie zginął i skarżył się, że w gimnazjum zostawił jakiś kajet z wypracowaniem i że nie będzie wiedział jaki dostał stopień.**

W porcie Dover znów wszystko było obstawione policją, obawiano się bowiem, że znów jakaś **grupa terorystyczna może tutaj dokonać zamachu.** Królowa Marja i Piotr II wsiedli na okręt dosłownie przepełniony agentami. Na mostku przyjął ich kapitan, któremu młodociany król serdecznie uścisnął dłoń, poczem poszedł do swojej kajuty.

Bukareszt, 14 października.

12-letni królewicz Michał rumuński

s
b
c

Keleman! Keleman! Kelem

Tajemnica paszportu mordercy z Marsylji

Budapeszt, 14 październ.

W toku śledztwa, zmierzającego do ustalenia pochodzenia paszportu numer **185744,** którym posługiwał się morderca marsylijski, ustalono następujące szczegóły:

Tysiąc formularzy paszportowych, zanumerowanych od 185.000 do 186.000, zostało przesłanych do czechosłowackiego biura paszportowego w Budapeszcie. Paszport za Nr. 185.744 wystawiono na nazwisko zamieszkałej w Budapeszcie **wychowawczyni, Jany Majersky,** urodzonej 22 kwietnia 1881 r. w miejscowości Aussig n. Elbą. Ponieważ w Jugosławji obowiązuje inna kolejność numerów, przeto **paszport ten nie mógł być wystawiony w Zagrzebiu.** Od chwili otrzymania tego dokumentu, wychowawczyni **czterokrotnie zmieniała mieszkanie,** trzy razy chlebodawców i raz spędziła krótki urlop zdrowotny w Aussig. Pozatem nie wyjeżdżała z Budapesztu.

W poszukiwaniu wychowawczyni Majerskiej oraz jej poszportu, korespondent jednego z pism zagranicznych znalazł się w mieszkaniu jednego z jej dawniejszych chlebodawców. Na zapytanie przybysza, skierowane do portjera, u kogo pracowała p. Majerska, otrzymał odpowiedź, która go poprostu zelektryzowała. Oto portjer oświadczył:

— Ci państwo nazywali się **Keleman.**

— Gdzie jest p. Keleman.

— Wyjechał na parę dni na południe

— **Czyżbym wpadł na ślad mordercy?** przemknęło błyskawicznie przez myśl zdumionego dziennikarza.

Jana Majerska znajdowała się już w międzyczasie na trzeciej posadzie. Na prośbę dziennikarza, okazała mu swój paszport czechosłowacki za nr. 185.744. Mimo prześwietlenia, paszport nie wykazał żadnego innego numeru.

A Keleman był jednym z wielu węgierskich Kelemanów (tak częstych jak Schmidt lub Mueller w Niemczech), noszącym przypadkowo to samo nazwisko, jakie figurowało w paszporcie, znalezionym przy mordercy króla jugosłowiańskiego i zatrudniającym — również przypadkowo — wychowawczynię, posiadającą **paszport,** oznaczony nr. 185.744, i nadomiar **wszystkiego,** ten sam Keleman **wyjechał na kilka dni na południe** (przebywa we Włoszech).

Wszystko się jednak wyjaśniło: ponieważ prawdziwy paszport czechosłowacki za nr. 185.744 znajduje się w Budapeszcie, **przeto znaleziony w Marsylji, jest fałszywy i ma tak samo mało wspólnego z Czechosłowacją, co Bogu ducha winny budapeszteński Keleman, z zawodu adwokat,** właściciel domu, członek peszteńskiego komitatu, radca prawny związku wierzycieli branży żelaznej, maszynowej i technicznej i t. d. — z Kelemanem mordercą. — W związku z tem odmiennem polem działania, budapeszteński Keleman ma oczywiście inne kłopoty, aniżeli Keleman — morderca króla Aleksandra I.

Wyskoczył z trzeciego piętra na bruk

Zamach samobójczy 21-letniego młodzieńca

Łódź, 14 października.

Wczoraj w godzinach popołudniowych lokatorzy domu przy ulicy Nowo Zarzewskiej 31 byli świadkami wstrząsającej tragedji.

Z klatki schodowej rzucił się na bruk podwórza jakiś młody mężczyzna. Po chwili znaleziono go na ziemi, wijącego **się** w strasznych bólach.

Zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził złamanie nóg oraz **wstrząs** wewnętrzny. Desperata **przewieziono do szpitala im. Prez. Mościckiego.**

Mimo znacznej wysokości, gdyż denat wyskoczył z okna trzeciego piętra, życiu jego nie grozi narazie niebezpieczeństwo.

Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów wynikało, iż był nim dwudziestojednoletni *Czesław Jaździński,* zam. przy ulicy Kruczej 24.

Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku młodocianego **desperaty.**

Tragedja miłosna przy ul. Pomorskiej 13

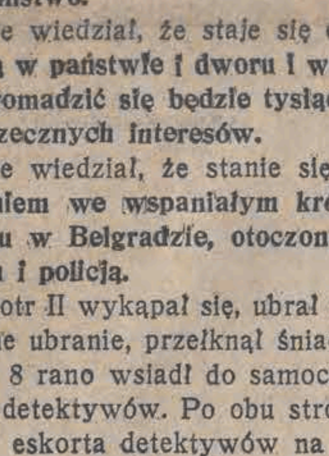

MARJA WAWRZYNIAKÓWNA postrzelona przez narzeczonego Stępniaka.

Krwawe starcia z kłusownikami

na terenie województwa łódzkiego

Łódź, 13 października.

Do urzędu śledczego w Łodzi wpłynęły dwa meldunki o krwawych starciach straży leśnej z kłusownikami w województwie łódzkiem.

Nocy ubiegłej, około godziny 3-ej, pięciu mieszkańców wsi Teresin, gminy Piorunów, ujęci zostali na gorącym uczynku **wycinania sosen w majątku Żychlin.**

Mimo nawoływań ze strony leśniczego, złodzieje rzucili się do ucieczki, wobec czego **strażnik użył broni palnej.**

Ciężko ranny został Bronisław Korczewski, którego **umieszczono w szpitalu.** Pozostali złodzieje, pomiędzy którymi znajdowali się lżej ranni: zdołali zbiec

Drugi wypadek postrzelenia wydarzył się we wsi Paprotna, gminy Brzeźno Stanisław Nowacki, powracał z kłusownikami z wyprawy. **Pod marynarką miał ukrytą fuzję.** Nagle pojawił się w pewnej odległości gajowy. Nowacki, będąc silnie podniecony, podczas manewrowania przy fuzji, **spowodował wystrzał.** Nabój rozszarpał niefortunnemu kłusownikowi dolną szczękę. Umieszczono **go w stanie** ciężkim w szpitalu. (gr)

...służebnic

...rtur arystokratki wę-
...innych dziewcząt
...zamku
...szych zbrodniarzy świata

...rze-
...ew-
...ącej
...óżną
...dra-
...spo-
...adła
...owo

...któ-
...e i
...naj-
...ynaj
...ury
...az-
...m,
...e-

ny były t. zw.

„krwawe kąpiele".

Pewnego razu wpadła na szatański pomysł. Kazała swym zaufanym i drogo opłacanym oprawcom — zwabiać pod pozorem angażowania na służbę niewinne dziewczęta, które następnie po przybyciu na zamek były **wtrącane do lochu i duszone. Krew tych niewinnych ofiar zbierano do specjalnych naczyń, w których Elżbieta Nadasdy urządzała sobie kąpiele, mniemając, że dzięki nim zachowa urodę i ulegnie odmłodzeniu. W ten sposób zostało zgładzonych blisko 600 dziewcząt.**

Lata całe żył ten potwór w ludzkiem ciele zupełnie bezkarnie na swoim zamku w Sseyte. Ponurym wieściom nie chciano jednak dawać wiary — tak były upiorne i okrutne. Dopiero kiedy pewien młody człowiek, którego narzeczona padła również ofiarą zbrodniarki, wykrył potworną tajemnicę zamku — wmieszały się sądy, **skazując kobietę-hjenę na dożywotne więzienie w lochach własnego zamku.** Wyrok ten był dla niej niechybnie gorszy niż natychmiastowa kara śmierci — to też w niespełna trzy lata później 21 sierpnia 1614 r., ten potwór w ludzkim ciele zakończył swe przeklęte życie.

...icę fakirów

...cudotwórców" hinduskich.—
...onkurenta
...i własnego ciała

...aszenie wywołał w ...gon Arnolda de Biera, zwa... ...popularnie **„Królem czarnoksiężników".**

De Biere był niegdyś najlepiej płatnym artystą wszystkich warjete i cyrków światowych. Objechał on kilkakrot nie dokoła świat. W sztuce swej doszedł on do niebywałej perfekcji. Nikt nie potrafił go naśladować. Szczególnie zainteresował się De Biere **sztukami fakirów** i z tego powodu stał się specjalnie słynny.

Długie lata spędził on w Indjach, gdzie studjował sztuki fakirów i w rezultacie **zdołał je w większej części zdemaskować.**

W Londynie istnieje **„Klub okultystyczny"**, który jednak nie zajmuje się bynajmniej sprawami okultystycznemi, ale ma na celu zwalczanie przesądów. Klub ten wyznaczył bardzo poważne premje pieniężne za **zdemaskowanie słynnych medjów i sztukmistrzów**, którzy powołują się rzekomo na kontakt z zaświatem i możność wywoływania duchów. Oczywiście, że o wysokie nagrody pokusiło się wielu ludzi, demaskując niejedno słynne medjum.

Do „Towarzystwa okultystycznego" wstąpił również de Biere, poświęcając się zdemaskowaniu wszystkich sztuk fakirów. Doszedł on do takiej wprawy, że mógł kazać się **pogrzebać żywcem, a** potem wstawał zdrów i cały. Potrafił w oczach licznego audytorjum **odrąbać sobie różne części ciała i żonglować niemi przez dłuższy czas,** by potem „przylepić" je na dawne miejsce.

Fakirzy postanowili usunąć niewygodnego konkurenta i zdrajcę ich tajemnicy. Wielokrotnie **wsypywano mu truciznę do jedzenia, wpuszczano do mieszkania wygłodzone kobry, które go miały zatruć.** Cudem prawdziwym de Biere wychodził cało z tych opresyj i wreszcie, poznawszy wszystkie tajemnice fakirów, uciekł do Londynu. Do największych sztuk należy tak zwany **trick ze sznurem.** De Biere rzucał go w górę i sznur, jakby „kpiąc" z wszystkich praw fizyki, **zatrzymywał się w pozycji wyprężonej.** Potem posługacz de Bier'a wdrapywał się na szczyt sznura, gdzie... znikał. Na dany znak, mężczyzna zjawiał się ponownie na szczycie czterometrowego sznura, i spuszczał się po nim.

De Biere zapowiedział na jesień bieżącego roku publiczne wykonanie tej sztuki oraz zdradzenie tajemnicy fakirów, która **nie ma nic wspólnego z duchami i silną wolą wykonawcy, lecz jest zwykłym trickiem kuglarskim.** De Biere zmarł jednak nagle. Przeszukano dokładnie wszystkie jego zapiski, ale nie znaleziono w nich szczegółów, dotyczących tej sztuczki. Tak więc de Biere **zabrał ze sobą tajemnicę fakirów hinduskich do grobu.**

Dynamit w ustach samobójcy

Tragiczna śmierć emigranta rosyjskiego

(x) W mieście Burgas, nad morzem Czarnem w Bułgarji, **„wysadził się w powietrze"** były sztabskapitan kaukaskich kozaków, emigrant, który zbiegł z Rosji sowieckiej i osiedlił się w Bułgarji.

W przystępie duchowej depresji, **sztabskapitan Bihold, włożywszy ładunek dynamitowy w usta, podpalił go i został dosłownie rozerwany w drobne strzępy.**

Jak wynikało z pozostawionego listu samobójcy, **miał on dynamit również we wszystkich kieszeniach swego ubrania, ażeby zaoszczędzić kosztów urządzania pogrzebu.**

Rzeczywiście, po nieszczęśliwym, nie można było, prócz kurzu krwi i odłamków kości, rozrzuconych w szerokim promieniu, **znaleźć żadnej całej kończyny.** — Bihow, po wybuchu rewolucji rosyjskiej, walczył po stronie wojsk białych i został przez bolszewików schwytany i uwięziony. Po dłuższym pobycie w lochach czerezwyczajki, **został on skazany na śmierć.** Udało mu się jednak, wśród dramatycznych okoliczności, z **więzienia uciec,** przewędrować przez Rosję i zbiec do Bułgarji.

Nie mogąc się pogodzić z bezczynnem życiem emigranta, stęskniony do ojczyzny, postanowił pozbawić się życia

Fotogeniczne ziewnięcie... niemowlęcia

Pięcioraczki i ich szczęśliwi rodzice w roli „gwiazd filmowych"

(z) Zainteresowanie, z jakiem świat **lekarski zajął się losem pięciorga dzieci,** jakie przyszły na świat u kanadyjskiego farmera, Dionna, **nie osłabło jeszcze,** aczkolwiek dziewczynki liczą już przeszło 4 miesiące.

Niedawno niemowlęta występowały w roli... **artystek filmowych.** Rola ta nie bardzo im się podobała, albowiem kinooperatora spotkały zgodnym kwintetem.

Film utrwalił wszystkie momenty życia piątki — ich karmienie, kąpiel i t. d. Dziewczątka te do tej chwili nie są kąpane w zwykłej wodzie, lecz w **ogrzanem maśle oliwnem.**

Na taśmę filmową dostali się również szczęśliwi rodzice piątki, szczęśliwi doprawdy, gdyż dzieciom tym mają do zawdzięczenia prawdziwy dobrobyt.

Mimo, że po przyjściu ich na świat, lekarze nie rokowali żadnej nadziei utrzymania dziewczynek przy życiu, dzięki wytrwałej i niezwykłej opiece, maleńkie stworzonka znajdują się w najlepszem zdrowiu, rosną i przybierają na wadze.

Tytuł gwiazdy, po obejrzeniu filmu, przyznano jednogłośnie **maleńkiej Ivonce,** która zdobyła serca jury swem niezwykle **fotogenicznem... ziewnięciem...**

P.O.S. hartuje zdrowie

WOLNA TRYBUNA.

PAN A. A. 66 W KRAKOWIE. Zdarzają się niekiedy dokuczliwi koledzy pracy, którzy uniemożliwiają nietylko współżycie towarzyskie ale wręcz zniechęcają do pracy. W dzisiejszych trudnych czasach, nie można się jednak tak szybko zniechęcać i rezygnować z zajęcia tylko dlatego, że kilku niemądrych kolegów Panu dokucza. Niech Pan postara się nie zwracać żadnej uwagi i nie reagować na docinki kolegów, przynajmniej przez pewien czas, a sądzę, że sami przestaną Panu dokuczać, poprostu z nudów, że nie widzą żadnej reakcji na swoje złośliwostki. Nie radzę się Panu również na nikogo skarżyć, gdyż fakt ten napewno dojdzie do wiadomości kolegów Pana i już zupełnie uniemożliwi Panu pobyt w biurze, tembardziej, że Pan, jako najmłodszy współpracownik, nie będzie traktowany poważnie.

Gdyby można dziś było z rękawa wytrzasnąć inne zajęcie, mógłby Pan — dotychczasowe porzucić i przenieść się gdzieindziej. Wielu jest jednak takich, którzy wobec nadchodzącej zimy, zgodziliby się pracować jeszcze w gorszych warunkach i nie zwracaliby najmniejszej uwagi na niemądre złośliwostki kolegów. Niech Pan skupi się w sobie, opancerzy przeciwko wszystkim przykrościom zzewnątrz i stara tak pracować, ażeby zwrócić na siebie uwagę swoich przełożonych. Być może, że widząc Pana pilność i zdolności, sami, po pewnym czasie, zaczną Pana inaczej traktować, dawać odpowiedzialniejszą pracę itd. Wówczas napewno zmieni się również i stosunek kolegów do Pana, a Pan będzie mógł pomówić na temat swego uposażenia i przypomnieć o obiecanej podwyżce.

Nie zaszkodzi jednak, jeżeli stosunki w biurze stały się nieznośne, zacząć się rozglądać za innem zajęciem. Należy to jednak czynić w tajemnicy i nie zwierzać się nikomu w biurze ze swych zamiarów. Bowiem pracownik niezadowolony, chociażby miał najzupełniejszą słuszność, nie cieszy się sympatją swych przełożonych, a szkoda ażeby miał się Pan narażać nie wiedząc, czy jego usiłowania będą miały pomyślny skutek.

Narazie jednak niech Pan nie zwraca na nic uwagi, skupi się w sobie i łokciami toruje sobie drogę w życiu. Niestety, ciężkie trudne warunki współpracy życia, wymagają typu człowieka zahartowanego, człowieka, który wyzbył się przesadnej wrażliwości i subtelności, człowieka, który potrafi umieć niedosłyszeć, jeżeli zajdzie tego potrzeba. Niech Pan postara się być właśnie takim twardym człowiekiem, ażeby byle kamień pod nogami, albo kolce na drodze życia, nie zdołały Pana zwalić z nóg i poważnie ranić.

PANI A. K. W ŁODZI. Biuro adresowe w Łodzi mieści się przy ul. Zawadzkiej Nr. 11.

„ZAWIEDZIONA SZAROTKA" W ŁODZI. Drogie dziecko, proszę nie tchórzyć i nie chcieć uciekać od życia jedynie wskutek nieporozumienia. Pani narzeczony powinien zrozumieć, że w sytuacji jaka się wytworzyła on jest również współwinny i ponosi odpowiedzialność za przyjście na świat dziecka, które ujrzy światło dzienne za kilka miesięcy i któremu winien jest zapewnić swoje nazwisko, ażeby niewinne maleństwo nie pokutowało za zbytni pośpiech jego młodocianych rodziców. Niech go Pani przekona, że wszystkie plotki są tylko intrygami złych ludzi, którzy chcą Was rozłączyć, nie bacząc na to, że wynikiem tej rozłąki będzie straszna krzywda dziecka.

Pani nie wolno myśleć o śmierci, albowiem obarczyłaby Pani sumienie człowieka, którego Pani kocha, grzechem morderstwa Pani i nienarodzonego jeszcze dziecka. Tak samo pokutowałaby za tę zbrodnię matka Pani narzeczonego, która nie chce zezwolić synowi na dopełnienie formalności małżeńskich i stara się Was intrygami rozdzielić. Pani powinna jednak zwierzyć się ze wszystkiego swojej matce, która w imieniu Pani mogłaby interwenjować zarówno u narzeczonego Pani, jak i jego matki. Dziś bowiem nie wolno Pani wstydliwie milczeć. Musi się Pani domagać zawarcia związku małżeńskiego i domagać się tego nie dla siebie, ale dla dziecka, któremu nie wolno przyjść na świat z piętnem hańby.

Proszę natychmiast opowiedzieć wszystko mateczce. Ręczę, że stanąwszy wobec faktu dokonanego, przemoże swój ból i zajmie się losem Pani. Jest Pani jeszcze zbyt młoda, ażeby w tak ciężkim okresie swego życia, miała być pozostawiona samej sobie. Pani 18-cie lat — to jeszcze wiek dziecięcy, w którym niema się potrzebnego doświadczenia. Najlepiej zresztą przemawia za tem fakt, że zaufała Pani człowiekowi, który w rezultacie okazał się chwiejnym i słabym charakterem, który sam nie wie czego chce, do czego dąży i nie zdaje sobie sprawy ze swej ogromnej odpowiedzialności jaka spadła na jego barki.

Z dnia

Precz z rewolwerem!

Bierzmy przykład z Anglji

Mord w Marsylji wysunął na światło dzienne małą, niepozorną a często zapominaną rzecz — rewolwer. Poco są na świecie rewolwery? Na wojnie rewolwer jest nieprzydatny: w ataku bezcelowy, w obronie również. Każdy kto miał do czynienia z rewolwerem w obronie przed złymi ludźmi wie doskonale, że jako narzędzie obrony przeciwko napadowi jest to również nie wiele warte. Czy nie należy wobec tego wypędzić rewolweru z granic cywilizowanego świata? Czy nie należy zakazać jego fabrykacji? Albowiem rewolwer najbardziej przydaje się zbrodniarzom: mordercom i bandytom.

W kraju, gdzie panuje największa wolność — w Anglji — prawo do noszenia rewolweru udzielane jest niesłychanie rzadko. Nawet policja mundurowa jest z reguły nieuzbrojona. Ale też napad na policjanta z rewolwerem w ręku karany jest dożywotniem więzieniem. Za grożenie rewolwerem policjantowi, nawet, jeżeli rewolwer jest drewniany, grozi karą 14 lat więzienia. Sad angielski groźbe rewolwerem w stosunku do osoby prywatnej karze zwykle karą nie niższą od 10 lat więzienia. Dlatego też każdy zbrodniarz dobrze sobie przedtem przełoży zanim weźmie rewolwer do ręki.

Po wielkiej wojnie, rewolwer w Europie stał się jakoby przedmiotem toaletowego użytku, męską przynależnością taką jaką w średniowieczu był miecz.

Kto dzisiaj nosi szablę prócz wojskowych i to w wyjątkowych okazjach. — Trzeba też skończyć z rewolwerem, a z całą pewnością zmniejszy się ilość krwawych rozpraw. Albowiem dochodzimy już do tego, że ludzie zaczynają w kieszeni nosić podręczne karabiny maszynowe.

Sensacyjne widowisko

Najwspanialszy program Cyrku Staniewskich

I Oddział cyrku Staniewskich po ogromnych sukcesach w całej Polsce przybywa nieodwołalnie **we wtorek, 16 października** do Łodzi i daje swoje rekordowe pierwsze przedstawienie przy ul. Ks. Bandurskiego 10.

Cyrk Staniewskich przywozi pełnowartościowy atrakcyjny program, który przejdzie wszelkie i najśmielsze wyobrażenia. Po każdorazowym występie cyrku Staniewskich jesteśmy wszyscy mile rozczarowani, ponieważ każdy z zademonstrowanych numerów jest prawdziwą rewelacją. Wszyscy zwolennicy cyrku Staniewskich i jego fenomenalnych atrakcyj będą tym razem mieli niecodzienną rozrywkę, albowiem program obecny, jak prasa całego kraju donosi, jest bezwzględnie najlepszym ze wszystkich, jakieśmy dotychczas mieli możność podziwiać.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego — Nowomiejska 15, S. Trawkowskiej — Brzezińska 56, M. Rozenbluma — Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, H. Skwarczyńskiego — Kątna 54, L. Czyńskiego — Rokicińska 53.

Jeszcze jedna rewelacja.

Już wyszła z druku i jest wszędzie do nabycia najnowsza emocjonująca powieść popularnego tygodnika beletrystycznego

C. T. P.

pod tytułem

„GROTA ŚMIERCI"

Powieść ta jest następną skolei rewelacją

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ"

i zainteresuje wszystkich.

Nowela, humor, rozrywki umysłowe, rady pani Ivy.

Cena egzemplarza 30 gr.

ROMANS syna kupca łódzkiego z piękną fordanserką. — Kradł z miłości dla niej i spędził wiele miesęcy w więzieniu

Burzliwe przygody wykolejonego młodzieńca

Łódź, 13 października.

(kg) — Wielką sensację wywołała swego czasu ucieczka syna kupca łódzkiego, 20-letniego **Mieczysława Birenbauma,** który skradł ojcu z biurka znaczną kwotę pieniędzy i wyjechał w nieznanym kierunku.

Birenbaum, zamieszkały **przy ulicy Podrzecznej 12,** był dobrze znany na łódzkim bruku. Przebywał stale w nocnych lokalach, w których słynął jako doskonały tancerz. Na wszelkie zachcianki dostawał pieniądze od ojca, a gdy sumy te okazały się niewystarczające, skradł pewną kwotę i uciekł.

Gdy młodzieniec nie dawał o sobie znaku życia, ojciec jego zwrócił się do V kom. P. P. w Łodzi i zameldował o kradzieży. Za Birenbaumem rozpoczęto poszukiwania i wysłano listy gończe z dokładnym rysopisem.

Tymczasem młodzieniec **szalał w Warszawie,** która była pierwszym etapem jego podróży. Sprawiwszy sobie eleganckie ubrania bawił się na stołecznych dancingach, gdzie **zawarł rychło znajomość z jakąś piękną fordanserką.**

Gdy raz przechodził z nią przez ul. Marszałkowską **podeszło do niego dwuch wywiadowców,** żądając wylegitymowania się. Afera wyszła najaw i Birenbaum został aresztowany. Lekkomyślność swą przypłacił drogo. Cztery miesiące odsiedział w więzieniu.

Gdy znalazł się na wolności, **nie myślał** o powrocie do domu, lecz **w dalszym ciągu począł przebywać na dancingach, gdzie zawarł znajomości z podejrzanymi osobnikami.**

Nie mając pieniędzy, **zaczyna kraść.** Kradł nie tylko dla siebie, ale na stroje dla owej fordanserki, w **której kochał się bez pamięci.** Birenbaum stacza się coraz niżej i przyłapany na usiłowaniu dokonania kradzieży dostaje się znowu za kratki.

Ale nie na tem kończy się „karjera" wykolejonego młodzieńca. Po krótkim pobycie w więzieniu znów znalazł się na wolności i **próbuje szczęścia w grach hazardowych.** Kilkakrotnie zostaje schwytany na gorących uczynkach i oszustwach. Prycza więzienna jest już teraz jedynem miejscem spoczynku Birenbauma.

Przed kilku dniami odzyskał wolność Tym razem **postanowił zerwać z przeszłością i rozpocząć nowe życie.** Narazie zamieszkał w domu noclegowym w t. zw. **„Cyrku"** przy ul. Dzikiej.

Birenbaumowi udaje się znaleźć pracę w jakiemś biurze transportowem. Być może, że już nie wróciłby do swego procederu, **gdyby nie zobaczył onegdaj na ulicy fordanserki, kobiety, którą kochał nad życie.**

Runęły w gruzy plany o uczciwej pracy. Pragnąc zdobyć pieniądze na jakiś prezent dla ukochanej, Birenbaum udaje się na nową wyprawę złodziejską. I tym razem został schwytany...

NASZĄ REKLAMĄ NASZE WYGRANE!

Oto wygrane jakie padły u nas w ub. loterjach:

Zł. 250.000,— na Nr. 35538
Zł. 100.000,— na Nr. 89650
Zł. 50.000,— na Nr. 115887
Zł. 50.000,— na Nr. 126629

i wiele jeszcze po zł. 20.000,—, 10.000,— i t. d.

B. WEINBERG PIOTRKOWSKA 42, PIOTRKOWSKA 163, PIOTRKOWSKA 317

Szczęście stale sprzyja naszym graczom! Śpieszcie więc zaopatrzyć się w nasze szczęśliwe losy! Znacznie udoskonalony plan gry!

Dlaczego węgiel jest drogi?

Za tonnę węgla, ktorej wydobycie kosztuje 22 złote, płacimy w Łodzi 50 złotych! — Sprawa zniżki cen węgla nie cierpi zwłoki

Łódź, 14 października.

(k) Donosiliśmy przed kilku dniami, że toczą się obecnie pertraktacje w sprawie zniżki cen węgla. Sprawa ta jest, obecnie niezmiernie aktualna, bo rozpoczęły się już chłody jesienne i niebawem przyjdą przymrozki.

Robotnik, rzemieślnik urzędnik, pracownik fizyczny i umysłowy **z lękiem myśli o zaopatrzeniu się w opał,** którego kupno przekracza finansowe możliwości zbiedniałych rzesz.

Wszystkim ciśnie się na usta pytanie, **dlaczego węgiel jest drogi?** Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że koszt wydobycia jednej tony węgla wraz z wydatkami na amortyzację kapitału inwestycyjnego i oprocentowaniem, **wynosi na G. Śląsku przeciętnie 22 złote. Czemuż więc jedna tona węgla kosztuje w Łodzi 50 złotych?**

Wpływa na to przedewszystkiem niezmiernie wysoka i niedostosowana do warunków obecnych taryfa przewozowa Wynosi ona z G. Śląska do Łodzi 15 zł. 50 groszy a z zagłębi węglowych — 15 złotych. Do taryfy tej dochodzą jeszcze koszta za postoje stacyjne, przeładunkowe itd., podnoszące koszty przewozu tony węgla do Łodzi do 17 zł.

Różnicę między ceną węgla wraz z kosztami przewozu a ceną detaliczną **pochłaniają pośrednicy, zarabiający na tranzakcjach bardzo pokaźne sumy.**

Oto są przyczyny, dlaczego węgiel jest **niedostępny dla szerokich mas i** dlaczego robotnik w trzaskające mrozy musi opalać izdebkę drzewem opałowem, a często **sprzętami domowemi.**

Nadciąga zima.

Nie wolno dopuścić, aby robotnik, powracający z pracy, marzł w swem mieszkaniu.

Węgiel musi staniec!

Zrzeszenie bezrobotnych powstało w Łodzi

Przemysłowcy mają być zaproszeni na... członków honorowych

Łódź, 14 października.

(v) Jak się dowiadujemy powstało w Łodzi **zrzeszenie bezrobotnych wszystkich stanów i zawodów.** Oryginalne to zrzeszenie jest zupełnie **apolityczne,** a jako cel obrało sobie **zwalczanie bezrobocia wszystkiemi dopuszczalnemi środkami.**

Bezrobotni w liczbie **200** osób zebali się na **Chojnach** już dwukrotnie. przyczem raz w wypożyczonym lokalu, drugi raz pod gołem niebem. Wyłoniony został specjalny **komitet, który zajmie się opracowaniem statutu.**

Najciekawszą jest jednak sprawą, że członkowie zrzeszenia, oczywiście bezrobotni, nie **będą uiszczać składek, jako ludzie pozbawieni wszelkich środków egzystencji.** Ponieważ jednak zszerzenie musi mieć jakieś zasoby gotówkowe, przynajmniej na wynajęcie lokalu i wydatki kancelaryjne, powstał oryginalny projekt **zaproszena na członków honorowych.... przemysłowców łódzkich,** którzyby swemi składkami pokrywali wydatki zrzeszenia. Na zebraniu bezrobotnych podjęta została ciekawa uchwała, która składa się z kilkunastu najrozmaitszych postulatów, **często przeczących sobie wzajemnie.**

Między innemi uchwała ta zawiera następujące punkty: **obniżenie pensyj wyższym urzędnikom,** a otrzymaną stąd kwotę przeznaczyć na inwestycje publiczne i zatrudnienie bezrobotnych; wprowadzić **6-cio godzinny dzień pracy,** żądać utworzenia **specjalnej jednostki monetarnej (?) na inwestycje publiczne** prowadzone specjalnie dla zatrudnienia bezrobotnych, i wyrazić **uznanie min. Beckowi** za jego **słynne** wystąpienie w **Genewie.**

Zrób z **LOSEM** Fajngolda początek, a zdobędziesz majątek!

J. A. Fajngold, Śródmiejska 8, tel. 108-99

Chleba w Łodzi nie zabraknie

gdyby nawet strejk objął wszystkie piekarnie

Łódź, 14 października.

(v) W związku ze strajkiem piekarzy i groźbą pozostania 600-tysięcznego miasta bez pieczywa, dowiadujemy się co następuje:

Strajk, wbrew przewidywaniom, nie **obejmie wszystkich zakładów piekarskich, gdyż część piekarzy chrześcijańskich opowiedziała się przeciwko przystąpieniu do strajku. Pozatem część piekarń dokonywać będzie wypieku bez pomocy czeladników, wobec czego żadne** specjalne przygotowania do nasycenia rynku pieczywem nie są poczynione.

Niemniej jednak, gdyby strajk piekarzy ogarnął wszystkie zakłady piekarskie, Łódź będzie miała zapewniony dowóz pieczywa tak, że w żadnym wypadku nie odczuje się braku chleba.

Ostatni tydzień wesołego Challenge'u „Expressu"

W dniu dziesiejszym rozpoczyna „Express" druk drugiej części „Wesołego Challenge'u", w którym jak wiadomo, wzięło udział dziesięciu lotników. W ciągu tygodnia **sześciu lotników odpadło** i zostało tylko **czterech, których demonstrujemy na naszym rysunku.**— Tak więc do wyścigu finałowego dookoła Polski stanęło **czterech lotników oznaczonych numerami: 5, 6, 3 i 2.** Jeden z tych czterech zawodników zdobędzie bieg — po rozmaitych perypetjach — które trwać będą tydzień.

Czytelnicy muszą codziennie wycinać skrawek, znajdujący się u góry z prawej strony, poczem 7 takich skrawków złożyć i wtedy otrzymamy wynik, przedstawiający zwycięzcę „Wesołego Challenge'u" „Expressu".

O wyznaczone nagrody mogą się ubiegać tylko ci Czytelnicy, **którzy prześlą do dnia 26 października trasę „Wesołego Challenge'u", a obok zdobywcę Challenge'u.**

Jak wiadomo, nagród tych jest **70** i składają się one z:

5 po zł. 20.
10 po zł. 10.
20 po zł. 5.

oraz 35 — składających się z kompletu tygodnika „Co Tydzień Powieść", zawierającego 10 różnych powieści.

Tak więc, Czytelnicy winni nalepić na kawałku papieru **dwie wycinanki:** jedną przedstawiającą **trasę Challenge'u,** drugą zaś—**zdobywcę Challenge'u.** Wycinanki te należy nadesłać **do dnia 26 października** do redakcji „Expressu" w Łodzi **Piotrkowska 49, w kopercie otwartej, ofrankowanej 5-groszowym znaczkiem pocztowym. Na kopercie należy umieścić napis druk, a pod tem: Challenge „Expressu".**

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza, mogą oddawać wycinanki bezpośrednio do Redakcji „Expressu" przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

Łódź, 14 października.

(v) **Do Łodzi w dniach najbliższych ma przybyć komisja z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, departamentu służby zdrowia, która przeprowadzi szczegółową lustrację wszystkich zakładów leczniczych na terenie Łodzi, ze specjalnem uwzględnieniem lecznictwa kasowego.**

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
NIEDZIELA, 14 października 1934 r.

9.00—9.03. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03—9.07 Muzyka — płyty. 9.07—9.22 Gimnastyka. 9.22—9.30. Muzyka — płyty. 9.30—9.40. Dziennik poranny. 9.40—9.50. Muzyka — płyty. 9.50—9.55. Chwilka pań domu. 9.55—10.10. Zapowiedź programu (transmisja ze Lwowa). — 10.10—10.30. Muzyka popularna — płyty. 10.30—11.57. Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po Nabożeństwie muzyka religijna — (płyty). 11.57—12.03. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05. Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.15 Przegląd teatralny. 12.15—13.00. Poranek muzyczny z Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Emma Szabrańska (śpiew). 13.00—13.15. Pogadankę p. t. „Przez lądy i morza" — wygł. Bogdan Pawłowicz. 13.15—13.45. Transmisja ze Lwowa — zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunja. 13.45—14.00. Dalszy ciąg poranku muzycznego z Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. 14.00—15.00. Muzyka — płyty. 15.00—15.15. Odczyt p. t. „Dlaczego Łódź przestała się interesować sztuką" — wygł. Wacław Dobrowolski. 15.15—15.25 Pieśni w wykononiu Marji Kaupe. 15.25—15.35. Muzyka — płyty. 15.35—15.45. D. c. pieśni w wykonaniu Marji Kaupe. 15.45—16.00. Muzyka — płyty.

16.00—16.20. „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka" — Kazimierza Przerwy - Tetmajera (recytacje prozy).

16.20—16.45. Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego.

16.45—17.00. „Łamigłówki" — podyktuje Henryk Ładosz.

17.00—17.50. Muzyka do tańca. Wykonawcy: — orkiestra Jana Różewicza i Henryk Ładosz jako wodzirej.

17.50—18.00. „Żywot zasłużonego obywatela" — (Pamiętnik dr. Lasockiego) — wygł. prof. Henryk Mościcki.

18.00—19.00. Teatr Wyobraźni dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego nadaje skrót dramatu p. t. — „Horsztyński".

19.00—19.15. Koncert chóru Eryano.

19.15—19.30. „Życie młodzieży".

19.30—19.45. D. c. koncertu w wykonaniu chóru Eryano.

19.45—19.50: Program na dzień następny

19.50—20.00. Feljeton aktualny.

20.00—20.45: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Juljusz Wolfson (fortep.).

20.45—20.55. Dziennik wieczorny.

20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.45. „Na wesołej lwowskiej fali".

21.45—22.00. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.

22.15—22.30. Koncert reklamowy.

22.30—23.10. Reportaż z międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja. (Transm. z Cyrku Warszawskiego).

23.10—23.15. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.15—23.45. Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański,** autor powieści **„Pozwólcie nam żyć", „Kochaj mnie zawsze"** i innych

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY DRUGI.

Wdzięczność robotników

Całą noc spędziła Joanna w pustym, szczelnie zamkniętym pokoju, dokąd nie dochodził najmniejszy odgłos ze świata.

Leżąc na starej i twardej kanapie, miała czas na rozmyślania o przedziwnych kolejach swego życia.

Nad ranem przyniósł jej milczący Marek posiłek i wodę do mycia, a potem znowu zamknęły się dla niej drzwi na wiele godzin....

Koło południa przez mury swego więzienia usłyszała stłumiony odgłos syreny fabrycznej.

Serce jej uderzyło żywiej: a zatem ofiara jej nie poszła na marne! Oto znowu setki robotników powracało do swoich warsztatów pracy, ażeby zarobić na uczciwy kawałek chleba.

Uczuła w tej chwili niemal że dumę na myśl o tem, że nie dopuściła do wyzyskiwania tych biedaków.

To przeświadczenie osłodziło trochę gorycz jej niewoli.

I znów mijały długie samotne godziny, przerywane tylko od czasu do czasu zjawieniem się Marka, przynoszącego zamkniętej posiłek.

— To wszystko przypomina jakąś starą fantastyczną ballade o zazdrosnym rycerzu, który niewierna swą żonę więził w zamkniętej wieży... Czy to jest do pomyślenia, ażeby podobne wypadki dziać się mogły teraz, w połowie niemal XX-go wieku. Czy niema nikogo, ktoby się ujął za mną? — rozgoryczała się Joanna.

A jednak gorycz jej nie była uzasadniona: byli tacy, którzy dowiedziawszy się o jej niedoli, postanowili przyjść jej z pomocą.

Barkowski mylił się, sądząc, że nikt w pałacu poza nim i Markiem, nie wie o tajemnicy zamknięcia Joanny.

Tą osobą trzecią, wiedzącą o wszystkiem, była pokojówka Marja. Przypadkowo podsłuchała ona rozmowę między swoim panem i panią. Dowiedziała się z niej o wszystkiem, przedewszystkiem o przysłudze, jaką pani jej wyświadczyła strajkującym robotnikom. Jeszcze później podpatrzyła brutalną scenę, rozgrywającą się na schodach pałacu.

Młoda dziewczyna, szczerze przywiązana do swojej pani, postanowiła działać.

Znała kilku młodych robotników, pracujących w zakładach Barkowskiego — im też zwierzyła się ze wszystkiego.

Znajomi jej, energiczni chłopcy, ujęli teraz całą sprawę w swoje ręce.

Kilka godzin potem nie było w fabryce pracownika, któryby nie wiedział o tem, że nieznana dobrodziejką, która przez ofiarowanie swojej biżuterji pozwoliła im przetrwać strajk była właśnie Joanna Barkowska, — i że padła ona teraz ofiarą niepohamowanego gniewu męża.

W zakładach **zawrzało.**

Po skończeniu pracy, wszyscy robotnicy zebrali się w wielkiej hali na naradę.

Przewodniczącym został najstarszy wiekiem majster Józef Polewka, który rozpoczął:

— Towarzyszki i towarzysze, przy Bożej pomocy i pomocy dobrych ludzi udało nam się przetrzymać strajk i oto wróciliśmy do pracy na dawnych warunkach! Lecz radość naszego triumfu zakłóciła gorzka myśl, że ta, której zawdzięczamy nasze zwycięstwo, znajduje się dzisiaj w strasznej sytuacji... Towarzysze i Towarzyszki, wiecie dobrze o kim mówię? Wiecie, że to pani Barkowska swoim hojnym darem i cennemi wskazówkami umożliwiła nam ostateczne zwycięstwo! Lecz za dobroć swoją i szlachetność odpokutowała srodze. Oto pan Barkowski, dowiedziawszy się o wszystkiem, sponiewierał ją i uwięził w jednym z pokojów pałacu... Robotnicy, czy możemy pozwolić, ażeby w ten sposób traktowano naszą dobrodziejkę?

Wśród tłumu poczęły padać okrzyki:

— Hańba tyranowi! Uwolnimy naszą panią!

— Co robi policja? W czasie strajku pełno jej było w fabryce, a teraz kiedy krzywda się dzieje biednej kobiecie, niema jej nawet na lekarstwo!

— Rzućmy pracę, jeśli pani nasza nie otrzyma natychmiast satysfakcji!

Przewodniczący Józef Polewka zdołał wreszcie uciszyć tumult.

— Towarzyszki i Towarzysze! — wołał — naco nam tu policja: sami załatwy tę sprawę! Niech dobrodziejka nasza nam, a nie władzom policyjnym zawdzięcza swoje uwolnienie! Pójdziemu churmem do pana Barkowskiego i oświadczymy mu, że jeśli natychmiast nie pozwoli swojej żonie odejść, to my rozpoczniemy nowy strajk!

— Albo też rozwalimy na drobne kawałki pałac i wyciągniemy z niego naszą panią! — zawołał jakiś mocny głos.

Podekscytowany tłum ruszył w kierunku biur zakładów.

Ale pokazało się, że Barkowski wyjechał na kilka dni, dyrektorzy zaś byli bezradni wobec żądań tłumu.

Wówczas robotnicy samorzutnie runęli na pałac przemysłowca.

Rozwalili drzwi wejściowe i wpadli w lśniące salony.

— Gdzie nasza pani, gdzie nasza dobrodziejka?—poczęli wołać do wystraszonej służby.

Wówczas Marja wskazała demonstrantom ciężkie drzwi, za któremi znajdowała się uwięziona.

Wprawdzie Marek zniknał wraz z kluczami, lecz robotnicy, wystarawszy się o siekiery i żelazne łomy, rozbili ciężkie drzwi i wpadli do środka ciemnego pokoju.

Joanna, szysząc wrzawe i dobijanie się do drzwi, przeraziła się, sądząc, że jest to może napad zbuntowanych robotników.

Lecz oto już runęły resztki drzwi i wdarł się przez nie rozgorączkowany tłum, który wśród głośnych okrzyków radości porwał swoją panią na ręce i wyniósł ją z jej więzienia.

—Niech żyje nasza pani!... Niech jej stokrotnie Bóg wynagrodzi za to co dla nas zrobiła! — wołali robotnicy i robotnice, całując ją po rękach.

Wzruszenie ogarnęło tłum. Kobiety miały łzy w oczach a i mężczyźni przecierali pośpiesznie zwilgotniałe oczy...

Właśnie w tej chwili przyjechała autem gromada sprowadzonych przez Marka policjantów z sędzią śledczym doktorem Podgórskim na czele. Lecz skoro sędzia dowiedział się o przyczynach zajścia, dyskretnie poradził komisarzowi ażeby nie mieszać się w całą tę sprawę...

A robotnicy, spełniwszy swoją powinność, w porządku wyszli z pałacu Wraz z nimi opuściła dom męża Joanna Barkowska.

(Dalszy ciąg jutro).

Robotnica zamorzyła się głodem

Uczyniła to świadomie, gdyż, po zredukowaniu jej, wiedziała, że grozi jej śmierć głodowa

Nie jadła i nie piła w ciągu dwuch miesięcy

Zostawiła testament, w którym zapisała 22 złote gospodyni, sąsiadce i ślusarzowi

Łódź, 14 października.

(gr) Niezwykły wypadek zdarzył się w Łodzi: — **robotnica zamorzyła się głodem...**

Uczyniła to **świadomie**, bo — jak mówiła — **wiedziała, że w końcu będzie musiała umrzeć z głodu"...**

Tą niezwykłą kobietą, która dobrowolnie skazała siebie na męczącą śmierć, była **Marjanna Wróbel, zamieszkała przy ul. Przędzalnianej 13.**

Życiorys tej **męcznnicy** jest niezwykle ciekawy.

Życiorys męczennicy

Wojna europejska zakończyła Marjannę Wróbel **w Ameryce.** Miała wtedy 33 lata i odznaczała się **wielka urodą.** Była lubiana jednak nietylko ze względu na jej piękną twarzyczkę, lecz ze względu na **swe wielkie zalety serca i umysłu.** Liczni młodzieńcy starali się o jej rękę, lecz Marjanna była bardzo wybredna. Chciała wyjść zamąż za człowieka niemniej od niej szlachetnego, **lecz nie mogła go zanleźć...** Tak mijały lata, a wraz z biegiem czasu przepadł okres młodości.

Marjanna została **starą panną.** Wróciła do kraju i tu rozpoczęła dziwny żywot. Zamieszkała w domu przy ul. Przędzalnianej 13 gdzie zajmowała **skromne mieszkanko** w poprzecznej oficynie na pierwszem piętrze. W tym samym domu mieszkała jej siostra, pani **Kuligowska,** z którą jednak Wróblówna rzadko się komunikowała. Nie lubiła życia towarzyskiego, wolała samotność.

Pierwsza redukcja

Była wykwalifikowana robotnicą, pracującą na tkackim oddziele. Znalazła dobrze płatną posadę w **Widzewskiej Manufakturze.** Praca była ciężka, ale opłacalna. Wróblówna żyła **dostatnio,** odkładała część zarobionych pieniędzy i upiększała swe mieszkanie. Jak na stosunki robotnicze w naszem mieście mieszkanie jej wyglądało niemal luksusowo.

Lecz oto dnia pewnego **zredukowano ją.** Stało się wskutek wejścia w życie nowych przepisów, które nie zezwalały na pracę kobiet w tych właśnie oddziałach, w których pracowała Wróblowa.

Było to **przed rokiem. Już** wtedy Wróblowa zaczęła zastanawiać się nad losem zredukowanej robotnicy. I im dłużej zastanawiała się, tem wyraźniej widziała, że **czeka ją śmierć głodowa...** Może było w tem troszkę chorobliwej fantazji, ale Wróblówna ciągle **mówiła** o tem, że napewno umrze z głodu.

Głodziła się przez 15 dni

Biedna robotnica tak się przejęła temi smutnemi myślami, że postanowiła przyśpieszyć tę śmierć... **Skoro ma umrzeć z głodu, niechaj już umiera...**

Zamiar swój Wróblówna wprowadziła w czyn. **Położyła się do łóżka i przez 15 dni nie wzięła absolutnie nic do ust. Ani kęska chleba, ani kropli wody!**

Sąsiadka, która wiedziała o manji prześladowczej Wróblówny, zainteresowała się faktem tak długiego niewidzenia Wróblówny i **skomunikowała się z jej siostrą, a następnie z gospodynią. Siłą dostano się do mieszkania Wróblówny i znaleziono ją w łóżku w stanie nieprzytomnym.** Przewieziono ją niezwłocznie do szpitala, gdzie **Wróblówna wróciła do zdrowia.**

I oto znowu znalazła sie w swem **mieszkaniu.** Była **zła na sąsiadkę, która** przeszkodziła jej umrzeć. Ale sąsiedzi starali się w dalszym ciągu przyjść jej z pomocą. Gospodyni wspomagała ją czem mogła a sąsiadka ofiarowała jej pantofle. Najważniejsze jednak było to, **że wystarano się dla niej o pracę.** Wróblówna zaczęła znowu pracować, tym razem **w fabryce Warszawskiego przy ul. Prędzalnianej.**

Lecz niedawno i **tam ją zredukowano.** Ale miała oszczędności i pewne wartościowe przedmioty, zakupione jeszcze w okresie dobrobytu. Zaczęła więc powoli sprzedawać wszystko, co miała.

Zagłodziła się na śmierć

Nie na długo jednak to starczyło. Wtedy znowu ogarnęła ją straszna myśl, że umrze z głodu... **I znowu postanowiła śmierć tę przyśpieszyć...**

Wczoraj zwrócono uwagę, że dawno już nie widziano Wróblówny na podwórzu. Zapukano do jej mieszkania. — Nikt nie odpowiadał. Próbowano zajrzeć przez dziurkę od klucza. Od wewnątrz w dziurce tkwił **papier.** Jedna z sąsiadek szpilką od włosów wypchnęła papier i wówczas ujrzano Wróblównę leżącą w łóżku...

Zawezwano natychmiast ślusarza. **Wyważono drzwi.**

Wróblówna leżała **biała jak płótno, milcząca, nieruchoma...** Tylko wyraz otwartych oczu wskazywał na to, że **jeszcze żyje.** Okazało się, że **Wróblówna od dwuch miesięcy nic nie miała w ustach...**

Przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu, gdzie mimo wysiłków lekarzy **zmarła ubiegłej nocy z wyczerpania.**

W mieszkaniu jej znaleziono w szkatułce **22 złote.** Charakterystyczną **jest** więc rzeczą, że Wróblówna skazała siebie na męczeńską śmierć jeszcze wówczas, gdy mogła sobie pozwolić na kupno choćby kawałka chleba celem zaspokojenia głodu.

Ponadto znaleziono jej **testament,** z którego wynika, że denatka rozdziela te 22 złote w ten sposób:—**15 złotych,** prosi, aby oddano gospodyni za ofiarowane jej przed rokiem artykuły spożywcze, **5 złotych** przenaczyła dla sąsiadki za pantofle, **a 2 złote prosiła, aby wręczono ślusarzowi, który prawdopodobnie wyważy drzwi jej mieszkania.**

Chciała odejść w zaświaty, **nie zostawiając na ziemi ani grosza długu...**

Oszust łódzki w roli doktora filozofji

Poszukiwany przez policję paru miast — aresztowany został wreszcie w Katowicach

Katowice, 14 października.

Naskutek doniesienia prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża aresztowany został wczoraj w Katowicach Henryk Smoliński, mieszkaniec Łodzi (ul. Przejazd nr. 50), rzekomy nauczyciel, karany już trzykrotnie za kradzieże.

Smoliński wniósł do PCK. podanie o udzielenie mu zapomogi na przejazd do Zakopanego, podając się za doktora filozofji. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że Smoliński w 1933 r. zatrudniony był w jednej z redakcyj katowickich, gdzie przywłaszczył sobie blankiet tej redakcji i opieczętowawszy go pieczątką, **sfałszował podpis naczelnego redaktora.** Ponadto przez miesiąc korzystał z bezpłatnego utrzymania u dr. Wędlikowskiego, któremu również skradł blankiet i wystawił sobie bezprawnie świadectwo lekarskie, zaopatrzywszy je w stempel i podrobiony podpis dr. Wędlikowskiego. Smoliński jest nadto podejrzany o kradzież płaszcza na szkodę pielęgniarki, zatrudnionej u dr. Wędlikowskiego.

Podczas pobytu swego w Łodzi bywał Smoliński u miejscowego proboszcza, któremu przedstawił się jako doktór filozofji i wyłudzał od niego rozmaite zapomogi. Na podstawie wywiadu stwierdzono, że Smoliński nie posiada wyższego wykształcenia i że bezprawnie **używał tytułu.**

Niezależnie od powyższego aresztowany Smoliński poszukiwany jest również za szereg przestępstw przez sąd grodzki w Warszawie. Odstawiono go do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Sale tańców będą zamykane

w razie stwierdzenia jakichś nieporządków

Łódź, 14 października.

(k) — Właściciele szkół tańca w Łodzi zamierzają wystąpić w najbliższych dniach z ciekawą sprawą do władz.

Będą się oni domagać, aby t. zw. sale tańca, występujące pod płaszczykiem szkół, **prowadzone były wyłącznie przez wykwalifikowanych baletmistrzów.** Obecnie większość sal tańca w Łodzi jest prowadzona przez osoby nieposiadające zawodowego wykształcenia i kwalifikacyj, przez co — zdaniem właścicieli szkół — wprowadza się zamęt w tej dziedzinie. Publiczność bywa wprowadzana wbłąd przez rozmaitych wydrwigroszów, którzy z nauką tańca nie mają nic wspólnego.

Niezależnie od tego dowiadujemy się **że władze naszego miasta noszą się z zamiarem uporządkowania sprawy sal tańca,** które stały się ostatnio terenem krwawych bójek i porachunków osobistych. Dowiadujemy się, **że w najbliższym czasie wszelkie, nieodpowiadające warunkom sale tańca będą zamknięte.**

Oszust amerykański aresztowany we Lwowie

„Magnat", kowal i bigamista w jednej osobie

Lwów, 14 października.

Niedawno przybył do Lwowa gość z Ameryki, 44-letni Leon Darwoliński, przedstawiający się jako **magnat z Cleveland.**

Otworzył on przy ul. Gołuchowskich jakieś „Przedsiębiorstwo kowalsko-ślusarskie" i ogłosił w gazetach, że wakuje w niem kilka posad. Nie brakło oczywiście naiwnych, którzy **wpłacili „kaucje" by otrzymać pracę.**

Okazało się jednak, że jest to zwyczajny oszust, który w Ameryce **podrobił sobie akcje naftowe po 1000 dolarów i jako „bogacz" przybył do Lwowa, zalecając się do zamożnych pań, którym zamilczał, że w Cleveland zostawił żonę i dwoje dzieci. Wkrótce też ożenił się i po pewnym czasie zbiegł, wyłudziwszy od swej żony 4,000 zł.**

Gdy ptaszkowi się zdawało, że afera bigamji poszła w zapomnienie, wrócił ponownie do Lwowa i dopścił się znów oszustwa z wymienioną „firmą" i kaucjami, nabierając różnych lwowian na 6,000 zł.

Darmolińskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Wieś Komorów spłonęła

100 osób bez dachu nad głową

Radom, 14 października.

W powiecie opoczyńskim, we wsi Komorów, wybuchł olbrzymi pożar, który strawił kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich i domów mieszkalnych. Blisko 100 osób straciło cały swój dobytek. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

Pogorzelcy rozbili tymczasowe obozy pod gołem niebem. Pomoc konieczna.

Upił się,

aż do utraty przytomności

Łódź, 14 października.

Na ulicy Cmentarnej znaleziono wczoraj wieczorem jakiegoś mężczyznę kompletnie nieprzytomnego. Początkowo przypuszczano, że denat uległ otruciu, przyczem stan jego wydawał się bardzo groźny.

Dopiero przybycie lekarza pogotowia miejskiego wyjaśniło tę zagadkową chorobę: młody mężczyzna o nieustalonem dotąd nazwisku spożył tak wielką ilość alkoholu, że *stracił zupełnie przytomność i robił wrażenie człowieka będącego w agonji.*

Po ocuceniu niefortunnego pijaka przewieziono go do pobliskiego komisarjatu, gdzie zatrzymany został aż do wytrzeźwienia. Sporządzono mu ponadto protokuł. (gr)

Japonja

dąży do przymierza z Anglją

Londyn, 14 października.

Według wiadomości z Tokio, prasa tamtejsza żywo dyskutuje możliwości zawarcia na nowo przymierza z Anglją, rozwiązanego po wojnie pod presją Stanów Zjednoczonych.

Nie ulega wątpliwości, szczególnie wobec zbliżenia Sowietów z Francją i Stanami Zjednoczonemi, że odnowienie przymierza z Anglją byłoby dla Japonji wielkim sukcesem. Jeśli chodzi o stanowisko angielskie jest ono całkowicie negatywne.

Kino dźwiękowe
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.
Początek w niedziele i święta o godz. 12 w poł.

Dziś i dni następnych!
Otwarcie sezonu
Najwspanialsza wiedeńska komedja muzyczna
KARNAWAŁ i MIŁOŚĆ
w rol. gł. bohater „Csibi" HERMAN THIMIG, urocza LIEN DEYERS i HANS MOSER.
Reżyserja: Karol Lamać. Muzyka Joh. Strauss. Całkowicie mówiony i śpiewany po niemiecku.
Nadprogram: GWIAZDY, GWIAZDORY, GWIAZDECZKI. Następny program I CÓŻ DALEJ, SZARY CZŁOWIEKU.

Na ogólne żądanie Szan. Publiczności
Kino-teatr „METRO" Przejazd 2 i kino-teatr „ADRIA" Główna 1
wznawiają arcydzieło filmowe p.t.
„POD TWOJĄ OBRONĘ"
W rolach głównych: Adam Brodzisz, Marja Bogda i Władysław Walter
Następny program: „Czar Wiedeńskiego Walca" (Geschichten aus dem Wienerwald)

Minjatury

Humor niedzielny

Od pewnego czasu obserwuję mego listonosza. Biedaczysko codziennie wdrapuje się na czwarte piętro, gdzie mieszka jakiś student. Klnie przytem okropnie. Nic dziwnego. Czasem nie ma listu do żadnego z lokatorów. A do studenta — codziennie. I codzień musi obrabiać wszystkie cztery piętra.

— Od kogo ten student otrzymuje codziennie listy? — zapytałem pewnego razu. — Pewnie od swej narzeczonej?..

— Ale gdzie tam — odparł listonosz, ocierając pot z czoła. — On nie ma żadnej narzeczonej...

— Więc od kogo są codzień te listy?...

— Pan nie wie co było... Przed tygodniem miałem z nim maleńką sprzeczkę i od tego czasu on sam na złość wysyła do siebie codziennie kartę pocztową...

★

Pan Zenon przychodzi bardzo smutny do kawiarni.

— Co ci się stało? — pytają zaintrygowani koledzy...

— Nie pytajcie lepiej... — odpowiada Zenon. — Miałem straszny wypadek...

— No, gadaj-że, co się stało?...

— Wiecie przecie, że przebywam ostatnio w towarzystwie tej blondyneczki... artystki...

— Wiemy, wiemy!...

— Otóż męczy mnie ona od dłuższego czasu, żebym jej pożyczył kilka złotych... Wiem na czem polegają te pożyczki... Więc dałem jej czek na 300 złotych...

— Odrazu?... — dziwą się koledzy.

— Poczekajcie... Znacie mnie przecie, że nie jestem taki rozrzutny... Dałem jej czek na 300 złotych dlatego, że w banku miałem tylko 250 złotych... Wiedziałem więc, że nie będzie mogła odebrać... A jednak odebrała...

— Dowiedziała się w banku, że mam tylko 250 złotych, więc najpierw wpłaciła ta szelma na moje konto 50 złotych, potem podjęła całą sumę!...

★

Dentysta wyrwał pacjentowi ząb i powiada:

— Teraz może pan spokojnie wrócić do domu... Za kilka godzin pana pewnie trochę zaboli, ale to nic, przejdzie...

Pacjent udał się do domu. Nazajutrz zbudził dentystę o szóstej zrana.

— To okropne!... Ja dłużej nie wytrzymam!... — biadał. — Pan musi mi pomóc!...

— Tak pana boli?... — pyta zaspany dentysta.

— Nie, przeciwnie, ja właśnie czekam na ten ból, o którym pan mówił i to czekanie mnie zabija!...

★

Ferdek i Merdek siedzą w kawiarni. Nagle odzywa się Ferdek:

— Słuchaj Merdek, zadam ci zagadkę...

— Proszę bardzo...

— A więc uważaj... Wyobraź sobie, że pewna Polka, urodzona na ziemi amerykańskiej, wybrała się do Polski na angielskim okręcie i na Oceanie Atlantyckim powiła córeczkę, której ojcem był murzyn. Córeczkę tę oddała na wychowanie do siostry w Rumunji... Tam dziewczyna zaadoptowana została przez jakiegoś Niemca, który wyjechał z nią do Francji... Jakiej narodowości jest ta dziewczynka?

Nagrody dla Czytelników

za ułożenie wycinanki z naszego filmu

Onegdaj t. j. 12 października minął termin nadsyłania wycinanki z ostatniej serji codziennego filmu z nagrodami pt. „Kubuś-detektyw i jego pies Medor".

Wserji tej czytelnicy, biorący udział w konkursie, wycinali codziennie skrawki, drukowane w rogu czwartej ilustracji. Z siedmiu wycinków ułożyli całość - rysunek przedstawiający podobiznę osobnika, który chciał spowodować katastrofę pociągu.

Był to włóczęga, błądzący po wielkim szlaku. W celach zbrodniczych rozkręcił koła lokomotywy i tylko cudem zdołano uniknąć wypadku. Jak sobie czytelnicy przypominają, na ślad tego włóczęgi wpadł dzielny Kubuś, który przy wydatnej pomocy Medora przytrzymał przestępcę.

Po zamknięciu listy uczestników konkursu, jury redakcyjne przyznało nagrody następującym Czytelnikom, którzy nadesłali dobrze ułożone wycinanki:

20 złotych

otrzymała p. Konstancja Rottal, Wilno, ul. Mickiewicza 15/17.

po złotych 10

otrzymali p. p.: Marja Adamczykówna, Kraków ul. św. Jana 126, — Wiktor Gajewski, Poznań, ul. Bukowska 41, — Marja Daszkiewicz, Lwów, ul. Rappaporta 9, — Stefan Rozwadowicz, Łódź ul. Kilińskiego 75, — Bronisław Malinowski, Katowice, ul. Mikołowska 4, więzienie.

po złotych 5

otrzymali pp.: A. Strojnowski, Dąbrowa Górnicza, ul. Konopnickiej 3, — Janina Kotulska, Kraków XXII, ul. Zamojskiego 25, — Teodora Filipiakówna, Gniezno, ul. Warszawska 27, — Jan Krieber, Żabłocie, papiernia, — Jan Małachowski, Brodnica - Michałowo, Pomorze, — Greta Rybowska, Jaworzno, Młp., — Marjan Burchan Sosnowiec, ul. Wesoła 2, — M. Jurke, Łódź, Stary Rynek 15, — Helena Paczkowska, Bydgoszcz 6, ul. Grunwaldzka 211, — E. Bołotna, Łódź, ul. 11-go Listopada 13.

komplety C. T. P.

składające się z 10 różnych egzemplarzy otrzymali pp.: Franciszek Szyszka, Kraków, ul. Kanoniczna 18, — Kazimierz Grabski, Gdynia 3, ul. Żółta 12, — Ryszard Popiołek, Bydgoszcz, ul. Chrobrego 15, — Władysław Garstka, Pleszew, ul. Podgórna 36, pow. Jarocin, — Władysław Holicz, Żywiec, ul. Garbarska 132, — Marja Kukulska, Kraków, ul. Kalwaryjska 24, — Marja Grabowska, Wołkowysk 2, ul. Mickiewicza 17, — Anna Stefankiewicz, Turek, woj. łódzkie, Plac Sienkiewicza, — B. Żółty, Katowice, ul. Opolska 5, — Zluta Krzanowska, Lwów, ul. Traugutta 4, — Fr. Kulczycki, Lublin, ulica Łęczyńska 12, — Janina Stefańska, Brześć n. B. ul. Jedność 32, — K. Karczówna, Kraków, ul. Rzeźnicza 28, — Klara Krajówna, Pabjanice, ul. Konopna 16, — Jadwiga Szczególska, Lublin, ul. Bonifraterska 5, — Marja Wimmerówna, Wisła, Śląsk Cieszyński, cukiernia „Piast", Marcin Włoka, Świętochłowice, ul. Hutnicza 13 d, — Władysław Długołęcki Poznań, ul. Strzelecka 13, — Anna Georgjewska, Pińsk, ul. Grodzka 25, — M. Miedzińska, Łódź ul. Żelazna 18, — Mikołaj Banaszczak, Katowice, ul. Mikołowska 33, — Gertruda Kowaczówna, Poznań, ul. Knapowskiego 13, Zbigniew Żurawicki, Kraków, ul. św Tomasza 2, — Antonina Rybińska, Brzeziny łódzkie, ul. Piłsudskiego 36, — Jerzy Kamiński, Wilno, ul. Smoleńska 16/19.

Nagrody otrzymają czytelnicy pocztą w dniach najbliższych. Oto podajemy prawidłowe rozwiązanie wycinanki z ostatniej serji filmu.

Wysyłał paczki do... nieboszczyków

„Cenne" przesyłki zawierały kamienie. — Niezwykła afera studenta, który „studjował" nekrologi

Sosnowiec, 14 października.

W Dąbrowie Górniczej została wykryta niezwykła afera. Na pocztę w Dąbrowie zgłaszał się co pewien czas jakiś osobnik, który nadawał przesyłki do różnych adresatów w Warszawie za zaliczeniem pocztowem. **Wartość tych przesyłek była oszacowana na większe kwoty, zaś zaliczki opiewały na kilkadziesiąt złotych. Paczki te były kierowane przeważnie do osób nieżyjących.**

Oszust liczył się z tem, że rodziny zmarłych przesyłki te wykupią, albowiem nie wiedziały, co one zawierają. Trick ten był faktycznie dobrze obmyślany, gdyż **pieniądze napływały regularnie.**

Jednak adresaci po wykupieniu przesyłek przekonywali się, że padli ofiarami oszusta.

Przesyłki zawierały bowiem trochę farby i kamieni.

Naskutek licznych skarg policja w Dąbrowie Górniczej przeprowadziła obserwacje i **ujęła szofera Edwarda Więcka w chwili, gdy chciał zainkasować na poczcie kwotę wpłaconą przez odbiorców warszawskich.**

Jak się okazało inicjatorem tej afery **był student uniwersytetu warszawskiego Janusz Wiśniewski.**

Urządził się on w ten sposób, **że po przeczytaniu nekrologów w gazetach dostarczał Więckowi potrzebnych adresów. Łupem dzielili się zawsze do spółki.** —

Zarąbali siekierą i zatłukli kijami

Zwolennicy walca w szale pijackim zamordowali dwuch uczestników zabawy.—Bestjalskich parobków aresztowano

Wilno, 14 października.

Młodzież wsi Jasmanowce (pow. mołodeczański) szalała na zabawie u Aleksandra Kołubaka. Wódka lała się strumieniami...

W pewnej chwili powstało zamieszanie spowodu niezadowolenia kilku uczestników zabawy. Malkontenci uważali, że orkiestra powinna grać walca, a tymczasem wciąż grała polkę... Amatorzy polki natomiast nie chcieli przystać na walca...

Ta drobna przyczyna wystarczyła do wszczęcia burdy na sali. W rezultacie trzej odważniejsi parobkowie **wyrzucili wszystkich awanturujących się na dziedziniec.**

Podchmieleni awanturnicy nie dali za wygraną i poczęli dobijać się do drzwi. Nie było to jednak łatwe, gdyż trzej pozostali w lokalu młodzieńcy stali u drzwi wejściowych z nożami.

Wreszcie jednak musieli oni opuścić lokal. W obawie przed napaścią swych wrogów, poczęli chyłkiem przekradać się do swoich domostw. Ale „nieprzyjaciel" zauważył ich.

Na Dorożko napadło kilku parobków i poczęło go tak bestjalsko okładać kijami, iż wkrótce wyzionął on ducha. Również dwuch pozostałych przyłapano. Byli to dwaj bracia Jan i Mikołaj Zwirke.

Jednego z nich, Jana, Antoni Radkiewicz zarąbał siekierą na śmierć.

Z polecenia prokuratora zabójców aresztowano.

Parcele budowlane
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnegc Pająka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych.

Podejrzenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ściskał kurczowc w sztywnej dłoni Czarnego Pająka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pcspolicie „Tadem" i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią". Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jegc mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pająka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opieke. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydalony z redakcji za to, że uważał Justyne za niewinną.

Hrabia stara sie usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją nędzą i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero" fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany miljon. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwę".

Irma dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Świdelskim.

Mimo to nie przestała go kochać.

Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświetlić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwaj zostają porwani przez Krzywego Józwę i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Świdelski zatonął...

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Justa zwierza się przed nią, że o jej rękę prosił Harry Webst, lecz ona mu odmówiła ponieważ kocha kogo innego i Websta zna tylko przelotnie. Pani Wentalowa przyrzeka jej, że pomówi w sprawie Websta z mężem, sądząc, że Wental zna Harrego.

Tymczasem Wental znalazł się w bardzo krytycznej sytuacji materjalnej. Sprzedał znaczną część swych nieruchomości, gdyż potrzebny mu był kapitał do założenia nowego interesu. Sekretarz miał zanieść te pieniądze do banku, lecz przez niedbalstwo pozostawił je na noc w kasie ogniotrwałej. Tej właśnie nocy zakradli się złodzieje, którzy zabrali całą zawartość kasy. Wental znalazł się u progu ruiny...

Okazało się, że kradzież ta była dziełem wysłanników Emila, który starał się złapać w swe sidła przemysłowca, by za jego pośrednictwem dotrzeć pewniej do Justy. Za wykradzione pieniądze Emil skupił wszystkie weksle Wentala i wręczył je Harremu Webstowi, który wobec Emila gra rolę wielkiego finansisty.

Napróżno Wental błaga Harrego, ażeby sprolongował mu te weksle, przyrzekając, że postara się część długu uiścić w krótkim czasie.. Harry Webst jest nieubłagany.

Wental wraca zdruzgotany do domu i tam dowiaduje się od żony, że Harry Webst stara się o rękę Justy...

Następnego dnia zwraca się ponownie do Harrego, lecz tym razem powołuje się na Justę. To odrazu pomogło. Webst zmiękł odrazu i przyrzekł, że zniszczy wszystkie weksle, jeżeli Wental pomoże mu w zdobyciu ręki Justy.

Hrabia dowiedział się o tem, że Justa ma zostać wkrótce żoną Harrego i że Wental ma odegrać w tej sprawie rolę „swata". Zwraca się więc do Wentala i stara się skompromitować Harrego. Wental poraz pierwszy słyszy, że Harry jest „człowiekiem podejrzanym".

Wrażenie było bardzo silne. Wental stał przy biurku blady i drżący. Ogarnął go strach... Czyżby to było prawdę, że Harry czyhał na zgubę Justy?... Więc on ma mu dopomóc w tej niecnej sprawie?... Ma wziąć na swe sumienie szczęście i los Justy?...

Wental wchłaniał w siebie z rozkoszą gwar wielkiego miasta. Zgrzyt, krzyk, dźwięk gitar — wszystko to nie szarpało nerwów, lecz odwrotnie—uspakajało, pozwalając zapomnieć na chwilę o rzeczywistości...

Ale rzeczywistość była za nim, nie odstępowała go ani na krok, przemawiała doń głosem hrabiego:

— Znalazłem się więc w wyjątkowo tragicznej sytuacji. Ten łotr okradł mnie doszczętnie... Zostałem bez grosza... — Chciałem więc prosić pana o drobną choćby pożyczkę...

— Pan hrabia wybaczy, ale nie będę mógł, niestety, spełnić tej prośby...

— Chodzi mi o drobną sume... o kilka tysięcy złotych...

— Suma kilku tysięcy złotych jest dla mnie w obecnej chwili nawet dość poważna.

Hrabia podniósł się. Role swą uważał za skończoną. Ziarno zwątpienia padło na odpowiednią glebe...

— W takim razie żegnam...

— Dowidzenia...

Wental znowu podszedł do okna. Gitarzyści zbliżali się już do rogu. Zastanawiał się nad treścią śpiewanych przez nich piosenek. Nie lubił głupich zwrotek o wiecznie tej samej miłości... Ale tym razem interesowało go wszystko, co nie miało nic wspólnego z Harrym Webstem.

Ktoś zapukał. Wszedł Barczak z wesołą, uśmiechniętą miną. Chciał się przystosować do nastroju szefa.

— Wie pan dyrektor, i mnie jakoś weselej się zrobiło... Dzień jest taki śliczny... Słońce... Czy mógłbym poprosić pana dyrektora o zwolnienie na popołudnie?..

Wental odwrócił się. Zamiast radosnej miny Barczak ujrzał posepny wyraz twarzy.

— O jakim dniu pan mówi? — zapytał cicho Wental.

— No... o dzisiejszym...

— No, więc co? — pytał dalej Wental coraz bardziej podekscytowany.

— Nic, tylko... sądziłem, że... chciałem prosić... ale...

— Ale co?... Mów pan wyraźnie do stu djabłów!... Zachowuje się pan jak uczniak!... Ile pan ma lat?...

— 47, panie dyrektorze...

— No, taki drab, a zachowuje sie jak młokos... Wstyd, panie Barczak!... I proszę mi teraz nie przeszkadzać!...

Barczak wymknął się z gabinetu, dołaczając do skarbca swych doświadczeń jeszcze jeden pewnik, który głosił:

— Z szefem to jak z życiem... Nigdy nie wiadomo, co bedzie za chwilę... Przyszedł uśmiechnięty, uradowany i sam zaczał mówić o pięknej pogodzie, a teraz udaje greka i nie rozumie, jak można zachwycać się słońcem... Dziwny naród...

— — — — — — — —

Wental wrócił do domu na obiad zachmurzony. Słowa hrabiego nie dawały mu spokoju.

Czyżby to wszystko było prawdą?... Więc Harry Vebst jest zwykłym oszustem?...

I Justa ma zaniego wyjść zamąż?... I on ma ją jeszcze nakłonić do tego zamążpójścia?...

Wental był człowiekiem czesto bardzo lekkomyślnym, ale posiadał jeszcze szczyptę sumienia, które nie pozwalało mu popełniać rzeczy karygodnych. A przynajmniej nie mógł czynić zła z całkowitym spokojem... U niego odgrywały jeszcze pewną rolę wyrzuty sumienia.

Po szybko skonsumowanym obiedzie wezwał do siebie Juste. Musiał z nią pomówić.

Przybyła na jego wezwanie. Poprosił, aby usiadła.

— No, jak tam pani Justo? — zagadnał. — Cóż pani postanowiła?...

— Zasadniczo... nie wiem jeszcze sama... —odparła niezdecydowanie.

— Co panią właściwie powstrzymuje od powzięcia decyzji?...

— Sama nie wiem... Nie mogę tego określić... To jest we mnie... A wypowiedzieć tego słowami nie potrafię...

— Może mi pani to określi w przybliżeniu... Nie kocha pani Harrego?...

— Nie...

— Więc może pani sprawe tę traktowała z innego punktu widzenia... Chodzi przecie również o zabezpieczenie bytu pani dziecka... A to zabezpieczenie będzie pani miała... Wiec może chociażby z tego względu warto o tem pomyśleć... A zresztą, pani Justyno... Jestem człowiekiem doświadczonym, proszę mi wierzyć... Uważam, że lepiej jest wyjść zamąż bez miłości i znaleźć ją potem w małżeństwie, niż z miłości, by potem ją w małżeństwie stracić... Czy nie słyszała pani o takich wypadkach, że młodzi ludzie pobierali sie, nie czując do siebie nic prócz wątłej sympatji, na potem po ślubie stawali się świadkami narodzin miłości, której siła wzmagała się z każdym rokiem?...

— Tak, ale... Tu chodzi jeszcze o co innego...

— Mianowicie?... O co jeszcze?...

— To jeszcze nie wszystko... Nie wszystko... Nie wiem jak to określić, ale... ja się nieraz boję pana Harrego...

— Boi się pani?... Dlaczego?...

— Nie wiem... Wydaje mi się, że... on nie ma względem mnie szczerych zamiarów... że to człowiek zły... nie wiem... może się mylę...

Wental spuścił głowe. Oto nadeszła decydująca chwila. Teraz wszystko zależy od niego. Jeżeli rozproszy jej wątpliwości, Justa stanie żoną Harrego...

— Mam złe przeczucia... — ciągnęła dalej Justa. — Czy tylko Webst jest uczciwym człowiekiem?... Pan przecie rozumie, że tu chodzi o moje szczęście...

Wental rozumiał. Ale jednocześnie rozumiał, że tu chodzi również o jego szczęście, bo jeśli to małżeństwo nie dojdzie do skutku, Harry nie odda mu reszty weksli... I dlatego też odpowiedział:

— Może pani być spokojna... Ja ręczę za Harrego Websta... To człowiek bezwzględnie uczciwy...

— Tak?... — ucieszyła sie Justa. — Do pana mam zaufanie... Jeżeli pan tak mówi, to już jestem spokojna...

I uśmiech cichego szczęścia rozjaśnił jej smutną twarz...

Rozdział 50

Podstępna gra

Emil zbliżył się do Krzywego Józwy i rzekł:

— Musisz to zrobić... Teraz nadeszła decydująca chwila... Posunęliśmy się już zbyt daleko... Tad i Pieczarek siedzą w lochu... Żadna siła ich stamtąd nie wyciągnie...

— O, nie... — potwierdził Józwa.

— Justa w najbliższym czasie ma zostać żoną Harrego... Wszystko jest już na dobrej drodze... Ale brak mi jednej rzeczy: — losu... Bez tego świstka cały mój plan na nic. Więc musisz mi teraz ten los wydostać...

— Dobrze, ale jak?...

— Otruć hrabiego?...

— Nie chodzi o otrucie... Uważaj... Dam ci pewien płyn... To nie jest trucizna... Bądź spokojny... Ten płyn tylko oszałamia... Kto się tego płynu napije, ten wpada w trans podobny do hypnotycznego snu... Wtedy kilka zręcznemi pytaniami wydostaniesz od niego gdzie jest ukryty los... To wszystko...

Józwa poskrobał się w głowę.

— Dobra jest... Jak się da, to się zrobi... Ale robota jest dość ciężka i odpowiedzialna...

— Rozumiem... — odparł Emil, wsuwając mu do ręki rulonik z banknotów. — Wiesz, że umiem odwdzięczać się moim współpracownikom... Zrób tylko wszystko jak się należy, a nie minie cię sowita nagroda...

Rozmowa powyższa toczyła się pewnego dżdżystego wieczoru między Emilem a Krzywym Józwą w podrzędnej knajpie.

W dwa tygodnie ujawniły się już pierwsze skutki tego skrytobójczego planu.

Józwa nie odstępował teraz od hrabiego. Czekał na wyniki podsuniętej trucizny.

I oto pewnego wieczoru hrabia począł się przed nim żalić:

— Nie wiem co się stało... Od kilku dni opadam zupełnie z sił...

— To nic... I ja tak mam nieraz... — pocieszał go Józwa, ciesząc się w duchu, że zbliża się już koniec tej całej historji. — To przejdzie...

— Tak sądzisz?... Wątpię... Miewałem różne ataki, ale tym razem obawiam się, że źle na tem wyjdę... Jak radzisz, może pójść do lekarza?...

— Cóż tam lekarze wiedzą?... Nastraszą człowieka i tyle... Lepiej położyć się do łóżka, wziąć na poty i przejdzie...

— Może i masz rację... Spróbuję...

Następnego dnia hrabia nie podniósł się z łóżka. Józwa przyszedł doń z samego rana.

— Wezwij lekarza... — szepnął hrabia słabym głosem. — Bardzo źle się czuję...

Józwa próbował odciągnąć go od tego zamiaru, ale hrabia nalegał koniecznie, żeby przybył lekarz. Nie było innej rady...

Józwa udał się do Emila.

— Źle z nim... — zakomunikował krótko.

— O losie nic nie mówi?... — wypytywał Emil, zdając sobie sprawę z doniosłości chwili.

— Ani słowa...

— Teraz go pilnuj...

— Właśnie pilnuję... Ale co zrobić, kiedy on chce wezwać lekarza...

— Rób, co ci każe... Lekarz nie pozna się na tem...

Stało się tak, jak przewidywał Emil. Doktór opukał go ze wszystkich stron i oświadczył, że nie widzi żadnych zmian w organiźmie.

— To przejdzie — pocieszał go. — Chwilowe wyczerpanie... Niech się pan lepiej odżywia.

— Kiedy nie mogę jeść... — szepnął hrabia, ledwo poruszając wargami.

— Trudno!... Musi pan!... Dowidzenia!

— A co, nie mówiłem panu hrabiemu?... — zapytał Józwa po wyjściu lekarza. — Co tam oni się znają na chorobach?... Tyle co ja!...

— Masz rację, — potwierdził hrabia. — Mam wrażenie, że umrę bez pomocy medycyny... Ano, trudno...

Oddychał ciężko. Co chwilę prosił tylko o zimną wodę, jakgdyby go coś wewnątrz paliło.

Józwa przyglądał mu się z intensywną uwagą. Spełniał wszystkie jego kaprysy.

— Nie wiedziałem, że taki uczciwy z ciebie chłop, Józwo... — rzekł doń hrabia. — Ty jeden nie zapomniałeś o mnie w tej ciężkiej i ostatniej godzinie mego życia...

— Co też pan hrabia takie głupstwa wygaduje, odparł Józwa, tłumiąc ironiczny śmiech. — Do śmierci jeszcze daleko...

— O, nie... Czuję, że to koniec... Koniec, Józwo, napewno... I dlatego... słuchaj... chciałbym ci coś powiedzieć.. Coś bardzo ważnego...

Józwa drgnął... Teraz tylko uważać... Oto nadeszła decydująca chwila...

(Dalszy ciąg jutro)

Kino-teatr
„MIRAŻ"
11 Listopada 16
Dziś i dni następnych

Najwspanialsze arcydzieło wytwórni Sowkino p. t.:
BURZA
z udziałem najwybitniejszych artystów rosyjskich

Nadprogram: REWJA SPORTOWA NA PLACU CZERWONYM W MOSKIE z udziałem 1.300000 osób w obecności Stalina i Woroszyłowa oraz najwyższych dygnitarzy sowieckich

---

Już we wtorek 16 bm. o godz. 8.30 wieczór, przy ul. ks. Bisk. Bandurskiego 10 (dawniej Anny).
Tylko kilka dni
OTWARCIE i pierwsze przedstawienie największego w kraju o międzynarodowej sławie czteromasztowego
I Oddziału CYRKU STANIEWSKICH
W programie: Fenomenalne szympansy, lwy morskie Wellendy, Konie dyr. L. Staniewskiej. psy mówiące Karmanowa. Najgenjalniejsi akrobaci świata: 5 Maunters. Grecy 7. Karpi. Rodzina Fontner. Najlepsi klowni świata Truzzi oraz dalszych 12 najwspanialszych atrakcyj. Bogaty zwierzyniec otwarty od 10 rano do 7 wieczór. UWAGA: W wtorki, środy, soboty i święta po 2 przedstawienia o godz. 4.15 pop. i 8,30 wiecz. Cyrk gra bez względu na pogodę, ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny.

Sznyty
(wykroje)
przyjmuje do roboty
Firma „REOR" S. z o.o.
Kątna 3, tel. 228-90

Głośniki elektrodynam.
oraz TRANSFORMATORY
radjowe „REOR"
są najlepsze i najtańsze
„REOR" S. z o.o., Kątna 3, tel. 228-90

WSKAZANIA
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHRONICZNE ZAPARCIA
ARTRETYZM
CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI

Cholekinaza H·NIEMOJEWSKIEGO
WARSZAWA
NIEMOJEWSKI·CHOLEKINAZA·H·N
NOWY ŚWIAT 5
SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APT.—ŻĄDAĆ BROSZUR

DOKTÓR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA
PREZERWATYWY?

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DOKTOR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(NAWROT 41) Telefon 155-77

Dr. med.
J. BERLIN
Akuszer-Ginekolog
przeprowadził się
z ul. Karola 8
na ul. Nawrot 7.

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH i GABINET DENTYSTYCZNY.
Po 2 razy dziennie.
Porada 3 złote.
tel. 122-89.

Dr. J. Schorr
choroby wewnętrzne
POWRÓCIŁ Z IWONICZA
ul. Gdańska 11
tel. 226-85.
Przyjm. od 11—12 i 4—7.

DR. MED.
S. Gawiński
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE
Bałucki-Rynek 3
telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

Od lat 35 w służbie dziecka Puder Bebe Szofmana

KARIOKĘ
wyucza szkoła tańców
J. WAJNTRAUB
Kilińskiego 44, II podw. parter

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10. (front. parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. Rapoportowi zam. w Łodzi ulica Wólczańska Nr. 10, właśc. zakładu ortoped. za zastosowanie z największym skutkiem już to leczn. aparatów ortoped. już to leczn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped. oraz cierpień rupturowych bez operacji H. Goldszmidt, Łódź, Stolońskiego 12, St. Kamegarn, Łódź, Zgierska 44, Hirzekorn Berthold, Łódź, Katna 22.
DYLIK JAN, ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 214.

SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH
I. ZALCMANA, GDAŃSKA Nr. 33, telefon 206-71.
Lekcje pojed. i w grupach. Dla pań, zorganizowanych kółek i młodzieży szkolnej rabat. Specjalne komplety dla starszych pań i panów. Ceny b. przystępne. Zapisy i informacje codziennie od godz. 10—2-ej i 4—10-ej w.

Lecznica Omega
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie. zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Z. Stachowska
powróciła
Chor. kobiece i położnictwo
Piotrkowska 153 telefon 145-10
przyjmuje od 4—7 wiecz.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych
(porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Mikołaj BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerja
POWRÓCIŁ
RZGOWSKA 5 Tel. 191-08
(wejście Sieradzka 1).
przyjm. od 10—12-ej i od 15.30—19-ej w lecznicy ul. Gdańska 20 od 9—10-ej i od 19—20-ej.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i MOCZOPŁCIOWE
(Leczenie niemocy płciowej).
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

DOKTÓR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30
tel. 214-75.
przyjmuje od 5—7 po poł.

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29 m. 1, front, parter.

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Rozmaite

LUDZIOM stałej pracy na wypłaty! Eleganckie damskie płaszcze. Męskie ubrania i palta. Wełny na damskie płaszcze, suknie i mundurki. Kamgarny i bostony na męskie ubrania i na uczniowskie mundury. Jedwabie, aksamity. Flanele, biały towar. Pulowery i swetry. Kołdry. Chodniki. Obrusy i kapy. Firanki i wiele innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

MAGLE ręczne i motorowe najnowszej konstrukcji sprzedaje fabryka „Junior", Łódź, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

MASZYNA gabinetowa Singera mało używana okazyjnie do sprzedania. Pomorska 80 m. 25.

ZAKŁAD fryzjerski T. Borowskiego został przeniesiony z ul. Aleksandryjskiej 30 na ulicę Kilińskiego nr. 164.

NA RATY maszynę do szycia urzędnikowi sprzedam. Chari, Piotrkowska nr. 37.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, front. I piętro.

DŁUGOLETNIA piwiarnia w centrum miasta z powodu choroby właściciela do sprzedania. Wiadomość w Republice. 14

NA RATY ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Mendrowskiego, Nowomiejska nr. 5, od 6—8 wieczorem.

ZŁOTY — tygodniowo, nauczysz się szybko władać: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim. Parzęczewski, Piotrkowska 59 m. 28.

2000 ZŁOTYCH kaucji złożę przy objęciu jakiejkolwiek posady. Specjalność: praca fabryczna tkalni — skręcalni. Skromne wymagania. Oferty sub Były kierownik.

CHIROMANTKA Mira przyjechała przepowiada trafnie, podaje numera loterji Przejazd 16—10, front. 14

SZKOŁA psów przyjmuje do tresury tylko przez sezon zimowy, Łódź, Szosa Zgierska Nr. 47, Adolis. 16

ŁADNIE umeblowany pokój oddam solidnemu panu. Piotrkowska 121 m. 11.

DROBNE ogłoszenia w „Republice", są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cokolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

Bokserzy amerykańscy w Europie

Bokserzy amerykańscy dysponujący tytułami mistrzów świata przybywają do Europy dla rozegrania spotkań.

I tak: mistrz świata w wadze koguciej Al Brown, w dniu 4 listopada spotka się w Paryżu z afrykańczykiem Young Perez o tytuł mistrzowski. Mistrz świata w wadze piórkowej, Miller przybył do Anglji. gdzie oczekiwany jest również mistrz świata w wadze półśredniej, Mac Larnin.

Nurmi zrezygnował z biegów

Wielki biegacz fiński, Paavo Nurmi, mianowany został głównym kierownikiem olimpijskich przygotowań fińskich lekkoatletów. W pracy tej pomagać mu beda Armas Valste i Erkko Vilen.

W fińskich kołach sportowych utrzymuje się pogłoska, że Pavo Nurmi, postanowił nie startować już więcej w zawodach.

Mecz lekkoatletyczny
Niemcy—Anglja

Angielski Amatorski Zw. Lekkoatletyczny zaakceptował termin spotkania Niemcy — Anglja w dniach 11 lub 18 sierpnia 1935 r. w Kolonji.

Spotkania Anglja — Niemcy odbywają się co dwa lata, poczynając od r. 1929 Rozegrane dotychczas trzy spotkania dały trzy zwycięstwa niemcom.

Nowy rekord w chodzie

Na międzynarodwych zawodach w Rydze szwajcar Artur Schwab ustanowił nowy rekord światowy w chodzie na 20 mil (32,186 klm) wynikiem 2:42:13 sek.

Wynik ten jest o 5 minut lepszy od dotychczasowego rekordu świata, który od roku 1870 należał do anglika Griffith.

Cztery nowe kolarskie rekordy świata

Paryż, 13 października.

Na zawodach kolarskich za motorami, francuz Constante ustanowił dzisiaj cztery nowe rekordy świata w tej konkurencji. W biegu na 5 klm., uzyskał on czas 3.01.2, na 10 klm. 5.59.2; na 15 kl. 7.53.6 i wreszcie na 20 klm. 10.18. — W poszczególnych biegach miał Constante przeciętną 99,378, dalej 109,356, względnie 114,020 i wreszcie 116,505 klm. na dzinę. W najszybszej rundzie zawodów miał francuz 125,638 klm. na godzinę.

Anglja prowadzi 4:3 w meczu tenisowym z Francją

Londyn, 13 października.

W Londynie rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy w hali krytej pomiędzy reprezentacyjnemi zespołami Francji i Anglji. Po pierwszym dniu meczu prowadzą anglicy w stosunku 4:3.

Udział Polski
w rozgrywkach o puhar Davisa

Polska reprezentacja tenisowa brała udział w rozgrywkach o puhar Davisa 16 razy w latach 1925—1934, z czego 6 razy wygrała, a mianowicie z Rumunją, Holandją, Norwegją, Belgją, Estonją i Grecją.. Ogółem grano 5 razy z Anglją, po dwa razy z Holandją, Belgją i Danją i po razie z Włochami, Rumunją, Norwegją, Estonją i Grecją.

Ogólny stosunek punktów 31:47, setów 115:159, gemów 1124:1301.

Barw polskich broniło 15 graczy, a mianowicie: Tłoczyński 28 gier (15 wygranych), Hebda 15 gier (7 wygr.), M. Stolarow 13 gier (3 wygr.), J. Stolarow 9, sp. Kleinadel 6, Warmiński 4. Czetwertyński 4, Tarłowski 4 (3 wygr.), Witman 2, Steinert 2, Szwede 2, Tarnowski 2, Ferster 2, Bratek 1, sp. Loth 1, Kuchar 1.

W grze podwójnej wygraliśmy trzy razy, a mianowicie z Norwegją (J. Stolarow - Hebda), Estonją (Tłoczyński-Witman) i Grecją (Tarłowski-Bratek).

Z całego świata
Ostatnie wydarzenia sportowe zagranicą

W paryskim pałacu lodowym rozpoczął się już sezon hokeja na lodzie. Stade Francais pokonał Racing - Paris 13:1 W przerwach meczu w pokazowej jeździe figurowej wystąpiła mistrzyni świata, Sonja Henie.

***

Dosby, słynny bramkarz drużyny Massachussetts Rangers, zasili w nadchodzącym sezonie szeregi angielskiego klubu Londoner Lions i Forsyth.

***

Wielki basen pływacki w Wembley zamknięty został w dniu 13 bm., a w dniu 27 bm. otwarty zostanie jako pałac lodowy. Basen pływacki pokryty został torem cementowym.

***

Bokserski mistrz świata w wadze piórkowej, amerykanin Freddie Miller, zwyciężył w Londynie Benny Sharkeya przez k. o. w 1-ej rundzie.

***

Mac Avoy, mistrz bokserski W. Brytanji w wadze średniej znokautował bel ga Etienne w 71-ej sekundzie.

***

Szwedzki rekordzista świata i mistrz Europy w rzucie dyskiem, Harald Anderson, uzyskał w tych dniach ładne wyniki w tej specjalności, a mianowicie: 50.98 mtr. i 51.49 mtr.

***

Czechosłowacka reprezentacja piłkarska rozegrać ma w Anglji w końcu stycznia 1935 roku dwa spotkania, a mianowicie: w Londynie przeciwko drużynie Arsenal i w Birmingham przeciwko Aston Villa

***

W Paryżu obradowali przedstawiciele największych związków hokejowych Europy w sprawie turnieju międzyklubowego w konkurencji międzynarodowej o puhar Europy na rok 1934-35.

W wyniku dyskusji, o puhar ubiegać się będą drużyny tylko pięciu państw europejskich: Anglja, Francja, Szwajcarja, Włochy, Czechosłowacja. Nie wezmą udziału: Niemcy i Austrja.

Ogółem startować będzie w turnieju 10 drużyn, podzielonych na dwie grupy. Grupa I: Wembley Lions i Streatham z Londynu, paryski Stade Francais, H. C. Milano z Medjolanu i niewyznaczony dotąd klub szwajcarski.

Grupa II: LTC. Praga, Francais Volants z Paryża, Richmond Hawks (Anglja), Wembley Canadians (Anglja) i drużyna szwajcarska. — Zawody rozpoczną się już w końcu b. m

***

Słynny francuski biegacz, zawodowiec Ladoumegue, przybył do Paryża po swoich niedawnych startach w Rosji sowieckiej. —

Ladoumegue w wywiadach prasowych powiedział m. in.:

„Miałem w Moskwie przyjęcie niezapomniane. Mieszkałem w luksusowym hotelu, miałem do dyspozycji samochód i codzień nowe kwiaty.

„Zawody sportowe cieszą się w Rosji olbrzymią frekwencją widzów. Na ważniejszych imprezach trybuny gromadzą do 100.000 widzów. Tylu widzów obecnych było na zawodach, w których startowałem. Organizacja zawodów była bezbłędna. Czołowi zawodnicy rosyjscy mają już dziś niejedno do powiedzenia w konkurencji międzynarodowej.

Program łyżwiarzy na zbliżający się sezon
Duża ilość imprez krajowych i międzynarodowych

Polski Związek Łyżwiarski ustalił ostatnio projekt kalendarzyka zawodów i kursów na sezon zimowy 1934-35 r., a mianowicie:

22 października — 1 listopada: kurs suchej zaprawy w poszczególnych miastach.

3 listopada: otwarcie sezonu na sztucznem lodowisku w Katowicach.

19 — 30 listopada: kurs treningowy jazdy figurowej w Katowicach. W grudniu krusy treningowe jazdy szybkiej w poszczególnych ośrodkach.

4 — 6 stycznia: piąte międzynarodowe mistrzostwa Zakopanego, w jeździe figurowej.

7 — 22 stycznia: 4-ty kurs instruktorów związkowych oraz drugi propagandowy treningowy kurs kobiecego łyżwiarstwa.

10 — 11 stycznia: okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie.

19 — 20 stycznia: mistrzostwa Polski w jeździe figurowej (prawdopodobnie w Poznaniu) i w jeździe szybkiej (prawdopodobnie w Warszawie).

24 — 26 stycznia: udział w mistrzostwach Europy w jeździe figurowej w St. Moritz.

1 — 3 lutego: mecz z Sowietami w jeździe szybkiej w Warszawie i ewent. w jeździe figurowej w Katowicach.

5 — 7 lutego: trzecie słowiańskie mistrzostwa pływackie w Pradze.

9 — 10 lutego: mecz łyżwiarski Polska — Niemcy w jeździe figurowej i szybkiej w Berlinie lub w Warszawie.

16 — 17 lutego: udział w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej w Oslo oraz figurowej panów i pań w Budapeszcie.

19 — 24 lutego: propagandowy objazd czołowych zawodników polskich po poszczególnych ośrodkach kraju.

1 — 3 marca: udział w mistrzostwach Tatr w jeździe szybkiej w Szczyrbskiem Jeziorze.

Pięściarze sowieccy
kontuzjowani

Po rozegraniu dwuch meczów w Czechosłowacji przez bokserską reprezentację Sowietów (rosjanie wygrali przeciwko reprezentacji Czechosłowacji i z reprezentacją Kladna (odbyć się miały jeszcze dwa mecze — w Brnie i Pardubicach.

Jak donosi prasa czeska oba te starty zostały odwołane, a to dlatego, że niektórzy pięściarze sowieccy są jakoby silnie kontuzjowani i niezdolni do walki.

O drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie

W dniu wczorajszym miał się rozpocząć w Warszawie ostateczny mecz finałowy o tytuł mistrza drużynowego Polski w tenisie między Lwowskim Klubem Lawn Tenisowym a zeszłorocznym mistrzem, stołeczną Legią. Mecz ten jednak został odwołany gdyż lwowianie w ostatniej chwili zawiadomili, że nie przyjadą.

Kanadyjscy hokeiści
w zespołach czeskich

Znany czeski klub hokeja lodowego, LTC Praga, oczekuje w tych dniach przybycia dwuch kanadyjczyków, Gromoll i Doyle z Queebec. Obaj wymienieni hokeiści grać będą w LTC, jednocześnie pełniąc rolę instruktorów.

Slavia praska również zasila swoje szeregi autentycznym kanadyjczykiem. W barwach Slavii grać będzie gracz drużyny Ottawa Shamrocks, Shields.

Juventus — na czele
tabeli we Włoszech

W państwowej lidze włoskiej w piłce nożnej po dwuch rundach w rozgrywkach mistrzowskich prowadzi w tabeli Juventus z Turynu, jedyna drużyna, któ ra w dotychczasowych meczach nie utraciła ani jednego punktu.

Na dalszych miejscach: Ambrosiana Florentina, Alesandria, Milano i Sampierdarena. Wszystkie wymienione drużyny mają po trzy stracone punkty.

Tłoczyński jedzie do Portugalji

Dowiadujemy się, że wyjazd Tłoczyńskiego na zaproszenie min. Szumlakowskiego do Portugalji został już załatwiony. Tłoczyński wyjedzie do Portugalji w Nowy Rok i po miesięcznym pobycie pojedzie w lutym na Riwierę, gdzie spotka się z resztą czołowych tenisistów polskich w osobach Jędrzejowskiej, Witmana Hebdy, Tarłowskiego i Bratka.

Piłkarze żydowscy
przed Makkabiadą

W dniach 3—7 kwietnia w Palestynie odbędzie się Makkabiada. Wzwiązku z tem przygotowania polskiej Makkabi trwają we wszystkich gałęziach sportu.

W pływactwie odbyć się ma w lutym miesięczny obóz dla wybranych piłkarzy żydowskich. Wyłoniona na podstawie wyników obozu reprezentacja piłkarska polskiej Makkami rozegra w drodze do Palestyny 2 mecze treningowe w Rumunji.

Mecz bokserski
Austrja—Czechosłowacja

W dniu 19 bm. odbędzie się w Brnie międzypaństwowy mecz bokserski Austrja — Czechosłowacja, rozgrywany w ramach walk o puhar Europy środkowej

Austrja wystąpi w składzie:

Schlanger, Takerer, Jaro. Swatosch, Seelos, Palkowitsch, Zehetmayer, Martinek.

Skład Czechosłowacji:

Bezdek, Novak, Dvorak, Kral, Kristen, Vlasek, Havelka, Kopeczek.

Płk. Rummel wygrał
półfinał skoków w mistrzostwach jeździeckich Polski

Warszawa, 13 paźdz.

W sobotę, odbył się w Łazienkach drugi półfinał skoków przez przeszkody, w mistrzostwach jeździeckich Polski Pierwsze miejsce zajął ppłk. Rummel na Aljancie — 7 pkt. przed por. Mossakowskim na Wenecji, por. Czerniawskim na Dionie, mjr. Lewickim na Kikimorze — po 5 pkt.

W ogólnej punktacji konkursu w skokach przez przeszkody, prowadzą: ppłk. Rummel, mjr. Lewicki, por. Dąbski-Nerlich po 11 pkt. przed rotmistrzem Szoslandem i por. Mossakowskim po 8 pkt.

Terminarz mistrzostw
świata w łyżwiarstwie

Terminarz mistrzostw świata i Europy w łyżwiarstwie przedstawia się następująco:

24—26 stycznia — mistrzostwa Europy w jeździe figurowej w St. Moritz.

2—3 lutego mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej w Helsingforsie.

9—10 lutego mistrzostwa świata w jeździe figurowej w Wiedniu.

16—17 lutego mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i pań w Budapeszcie.

16—17 lutego mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w Oslo.

Jaervinen — trenuje
dziesięciobój

Rekordzista świata w oszczepie, fińskiski lekkoatleta Matti Jarvnen, trenuje usilnie w dziesięcioboju i zamierza na najbliższych igrzyskach olimpijskich w Berlinie startować w tej konkurencji.

Godzi się nadmienić, że rekord światowy w dziesięcioboju pozostawał przez pewien czas w rękach sportowej rodziny Jarvinenów, a mianowicie — Achillesa Jarvinena.

Matti Jarvinen startował wielokrotnie w biegach sztafetowych i osiagał na dystansach krótkich dobre czasy. Legitymuje się on dobremi wynikami w dysku i w kuli. W tej ostatniej konkurencji Matti uzyskiwał na treningach wyniki około 14.50 mtr. W skoku wdal lekkoatleta fiński spodziewa się łatwo uzysać wynik około 7 mtr.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dobroczyńca

Firma Rutt stanowczo nie powinna była wysłać do stolicy po pieniądze tak młodego urzędnika. Andrzej Burge liczył przecież zaledwie 20 lat, nigdy nie był w wielkiem mieście i prędzej mógł ulec złym pokusom, niż inni, dojrzelsi wiekiem urzędnicy.

A jednak go wysłano. Nieszczęście chciało bowiem, że cały personel był przeładowany pracą i tylko Burge mógł pojechać.

I stało się.

Zainkasował 40 tysięcy franków. Korzystając z wolnego wieczoru, włóczył się po stolicy. Wpadł do jakiegoś tanecznego lokalu. Tam zawarł znajomość z kobietą o mocno podejrzanej konduicie. Spędził z nią całą noc. A nazajutrz rano brakowało mu około 2 tysiące franków.

Nieszczęsny Burge za wszelką cenę musiał odzyskać tę sumę. Poszedł więc na wyścigi. I przegrał prawie 10 tysięcy franków.

Teraz wracał do rodzinnego miasta. Siedział skulony, w kącie przedziału trzeciej klasy i rozmyślał nad swą sytuacją. Zdawał sobie dokładnie sprawę, że nie może liczyć na niczyją pomoc. Lepiejby już uczynił, gdyby zabawił się za pieniądze, które mu jeszcze pozostały. Przecież i tak nie uniknie więzienia.

Wolał jednak wrócić. Wyrzuty sumienia dręczyły go tak okropnie, że nie mógł dłużej pozostać w stolicy.

W przedziale nie było nikogo. Nieszczęsny młodzieniec tak długo biadał nad swym losem, aż wreszcie doszedł do wniosku, iż powinien pozbawić się życia. I kto wie, czyby się nie zastrzelił w pociągu, gdyby na którejś stacyjce nie wszedł do jego przedziału jakiś mężczyzna.

Nieznajomy zajął miejsce na przeciwległej ławce i przez dłuższy czas uważnie obserwował młodzieńca.

— Pan ma chyba jakieś duże zmartwienie — odezwał się nagle, spoglądając urzędnikowi prosto w oczy.

— A skąd pan wie? — zdziwił się Burge.

— Znam się na ludziach — uśmiechnął się nieznajomy.

— Tak, mam doprawdy wielkie zmartwienie. Znajduję się w sytuacji bez wyjścia. Pozostało mi chyba tylko samobójstwo. Ale jeszcze jestem bardzo młody i tak mi się nie chce umierać.

Nieznajomy słuchał go uważnie. Młodzieniec począł się przed nim zwierzać ze swych przeżyć. Opowiedział mu wszystko z najdrobniejszemi szczegółami.

Gdy skończył, pasażer począł się nad czemś zastanawiać. I nagle wyciągnął z kieszeni portfel.

— Ma pan 15 tysięcy franków — powiedział, wręczając młodzieńcowi pieniądze — Bierz pan i nie pytaj o nic.

— Nie rozumiem... Co to ma wszystko znaczyć — wybełkotał młodzieniec, w którego oczach zabłysły łzy szczęścia — Pan jest niezwykłym dobroczyńcą.... Ale doprawdy, nie wiem czy mi wolno przyjąć...

—Dobroczyńcą? — skrzywił się nieznajomy — To śmiesznie, że mnie pan w ten sposób nazywa. Ludzie mają o mnie naogół zupełnie inne zdanie.

— Dlaczego? — zawołał Burge.

— To już nie pańska rzecz, — odpowiedział ostro — Nie pytaj pan i bierz pieniądze.

W tym momencie pociąg się zatrzymał.

Nieznajomy uścisnął Burgemu rękę i wyskoczył z wagonu. Młodzieniec nawet nie zdążył mu podziękować za otrzymane pieniądze.

Gdy Burge przyjechał do rodzinnego miasta, była już godzina siódma rano. Na dworcu kupił gazetę. Na pierwszej stronie znajdował się opis morderstwa rabunkowego.

Obok sążnistego opisu, widniała fotografja bandyty, który zamordował bankiera i zrabował przeszło trzysta tysięcy franków. Zbrodniarzem był mężczyzna, który podarował Burge'emu pieniądze.

D.

PAT i PATACHON

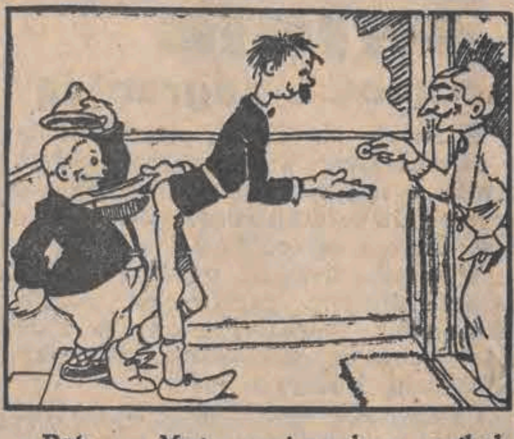

Pat: — Może pani zechce cośkolwiek ofiarować bezrobotnym kalekom umysłowym, którzy czują wstręt do pracy, natomiast ubóstwiają żarcie...

Pani Fidrygalska: — Macie tu pięć groszy, tylko żebyście tych pieniędzy, broń Boże, nie przepili... Nie wolno wam również wydać tych pieniędzy na papierosy...

Patachon: — Szkoda, żeś jej nie zapytał, czy wolno nam za te pięć groszy kupić czteropiętrową kamienicę!...

Pat: — Pssst... Cicho bądź... Czuję, że tutaj dostaniemy fajny datek... Zobaczysz... Ja mam węch...

Patachon: — Masz rzeczywiście cudowny węch... Jeszcze nigdy tak szybko nie zlatywałem z trzeciego piętra... I komu się tak spieszy?... Mnie — nie...

Pat: — To była dopiero wsypa... A zdawało mi się, że tam dostaniemy conajmniej pół złotówki... Żebym chociaż wiedział, gdzie jest moja druga noga...

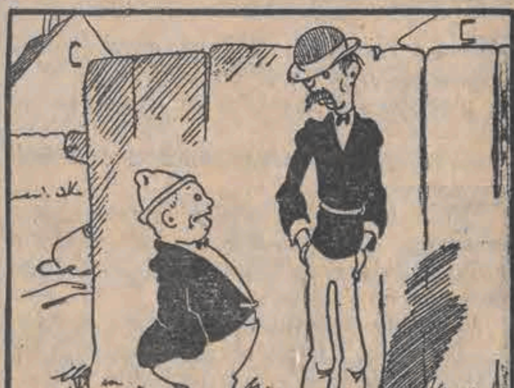

Pat: — Co teraz będzie?... Głodny jestem jak sto djabłów... A w kieszeni mam tylko pięć groszy...

Patachon: — Czyli że na każdego z nas wypada po dwa i pół grosza... To niewiele... Kiełbasy z kapustą nam za to nie dadzą, ale chodź, kupimy sobie przynajmniej cukierka...

Chłopiec: — U-u-u-u-ua-a-a-a-a-!... A-a-a-a-a-a-a-u-u-u-u-u-u-u!

Pat: — Dlaczego płaczesz, mały chłopczyku?... Co ci się stało?...

Chłopiec: — U-u-u-a-a-a!... Zgubiłem dziesięć groszy, które mamusia mi dała na cukierki... A-a-a-a-u-u-u-u-u!...

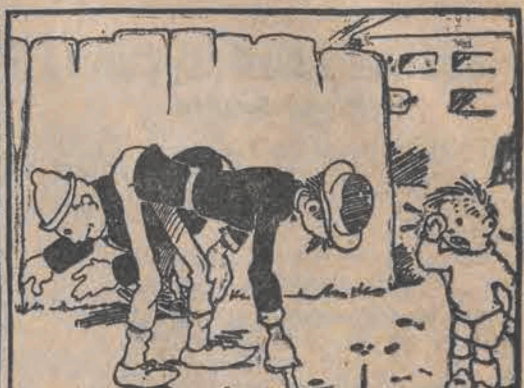

Pat: — Nie płacz, chłopczyku... Już my znajdziemy twoje dziesięć groszy... Gdzie zgubiłeś?... Tutaj?...

Chłopiec: —U-u-u-u-a-a-a-a!... Tak... Tutaj... A-a-a-a-a-u-u-u-u-u!...

Patachon: — Szukaj wiatru w polu!..

Pat: — Już nie mam sił szukać... Biedny chłopczyk... Cieszył się pewnie, że kupi sobie cukierków. Dam mu nasze pięć groszy...

Patachon: — Nie bądź frajerem... Niech malec beczy... Co to ciebie obchodzi... Twój pętak, czy co?..

Pat: — Nie płacz, chłopczyku... Masz tu narazie pięć groszy...

Chłopiec: — Dawaj pan!...

Patachon: — Widać, że ten mały dobrze ma w głowie... Jak dają to bierze...

Patachon: — Nie powinieneś był mu oddawać całego naszego kapitału... Co teraz zrobimy?... Nawet cukierka nie możesz sobie liznąć!

Pat: — Trudno, mam miękkie serce... Nie mogę słuchać, jak dzieci płaczą... Nas te pięć groszy nie uszczęśliwi, a dzieciakowi sprawią radość...

Chłopiec: — Mama!... Chodź prędzej!... Widzisz, ten wysoki drab zabrał mi moją dziesiątkę i schował do kieszeni, a potem...

Matka: — Co takiego?... To łobuzy!.. Ja ich nauczę!... Będą mojemu dzieciakowi pieniądze wykradać!... Gdzie oni są?!...

Pat: — Przespacerujemy się przynajmniej spokojnie.. To też coś znaczy...

Patachon: — Oczywiście... Powietrze jest wspaniałe... Tak spokojnie... Tak cicho...

Matka: — Czekaj, łobuzie, zaraz ci będzie spokojnie!... Ja ci dam kraść

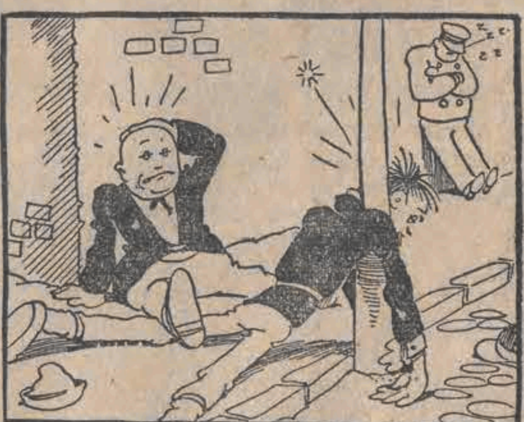

Patachon: — O, rety!!! Co za lanie!! I co za baba!!.. Głowa moje już jest chyba stracona na wieki... A ty, Patachonku, jak się czujesz?...

Patachon: — Powiedz mi przedewszystkiem kogo ja tu ściskam, bo zupełnie oślepłem... I żebym chociaż wiedział za co nas ta baba tak wytłukła?!..

Konto P. K.O „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-45. 136-44. 189-00

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.